

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 30.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odrośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 28 Czerwca 1935 r.

Nr. 176

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj popołudniu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie projektu ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt tej ustawy referował wice marszałek Car, dając na wstępie krótki obraz tego, co jest zawarte w konstytucji w tej materii i rozwijając cele i zadania omawianej ustawy. Trzy kwestje są główną treścią ustroju technicznej przeprowadzenia elektorów przez obie izby ustawodawcze, sposób wyboru kandydata na prezydenta przez zgromadzenie elektorów oraz sposób przeprowadzenia plebiscytu, jeśliby zachodziła tego konieczność. Następnie sprawozdawca przeszedł do omawiania strony technicznej przeprowadzenia tej czynności, wyjaśniając w końcu przepisy ustawy odnoszące się do zaskarżenia wyniku głosowania do sądu najwyższego oraz dotyczące ochrony osoby i czci kandydata na prezydenta w okresie od wyborów do chwili objęcia urzędowania. Mówca w zakończeniu wniósł o od-

rzucenie poprawek i przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnym. W dyskusji, jaka się rozwinęła zabrał głos pierwszy poseł Stroński (klub narodowy), który ustosunkował się krytycznie do projektu, uważając, że prezydent z reguły będzie wybierany przez elektorów a do plebiscytu nigdy nie dojdzie. Poseł Krysa (stronnictwo ludowe) dowodził, że obdarzony tak wielką władzą prezydent winien być wybierany przez naród, a ustawa tego nie zapewnia. Wreszcie poseł Świątkowski (PPS) wyraża pogląd, że zgromadzenie

elektorów nie odtworzy woli społeczeństwa. Posełowi Strońskiemu odpowiedział Car, że przewidziany przez ustawę plebiscyt jest rzeczą zupełnie realną, tak samo jak i zgromadzenie elektorów i od okoliczności jedynie zależeć będzie, który z tych sposobów będzie w konkretnym wypadku zastosowany. Po tych wyjaśnieniach przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie poprawki opozycyjne i projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro, godz. 10-ia.

Min. Eden w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Minister Eden dziś w towarzystwie szefa sekcji Ligi Narodów w Foreign Office Stranga przybył dziś o godz. 10-iej do Paryża. O godz. 11,45 udał się na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się rozmowy. Ze strony francuskiej brali w nich udział pre-

mjer Laval i generalny sekretarz MSZ Leger, a ze strony angielskiej minister Eden i dyr. Strang. Rozmowy zakończyły się o godz. 13,30, po czym Laval oświadczył dziennikarzom, co następuje: Minister Eden, po powrocie z Rzymu zapoznał mnie z treścią rozmów odbytych z Mussolinim. W chwili obecnej jesteśmy zajęci określeniem w ramach komunikatu z 3/2 najbliższej a możliwej procedury rokowań, któreby przyspieszyły rozwiązanie wysuniętych zagadnień. Mamy wspólną wolę i troskę uzgodnić metody naszych rządów, aby osiągnąć realizację programu z 3/2. Minister Eden zapoznał mnie z rozmowami, jakie odbył z Mussolinim w sprawie sporu włosko-abisyńskiego. Dalsze rozmowy Edena z Lavalem nie były przewidziane i Eden odleciał z lotniska pasyjskiego Le Bourget o godz. 20-iej do Londynu, żegnany na lotnisku przeze szefa gabinetu Laval.

Lokarno lotnicze

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Londynu: Sądzą tu, że odpowiedź, jaką rada gabinetowa postanowiła wysłać wczoraj do Paryża, pozwala Edenowi złożyć oświadczenie rządowi francuskiemu, że rokowania w sprawie locarna lotniczego winny być prowadzone nie inaczej, jak w ścisłej łączności z innymi punktami układu z 3-go lutego.

Popierajcie Polską Macierz Szkołną.

„Sche Spirt-Werk” w Nowym Porcie, zawierające 250.000 litrów spirytusu. Spirytus wybuchł i rozsadził tanki których odłamki spadły na dachy sąsiednich domów, przerzucając ogień na fabrykę. Wybuchy ponawiają się. Wysiłki idą w kierunku uchronienia innych tanków, w których jest 800.000 litrów.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Lipca 1935 r.

Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 30 czerwca odbędzie się w sali Konserwatorium Muzycznego, Końska 1, o godz. 5 popołudniu.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym wygłoszą przemówienia polityczne:

1. poseł KAROL WIERCZAK,
 2. poseł prof. WACŁAW KOMARNICKI
 3. Sekretarz Zarządu Gł. Str. Nar. STEFAN NIEBUDEK
- O WYBORACH I ORDYNACJACH WYBORCZYCH DO SEJMU I SENATU.

Wstęp wolny.

Numerowane krzesła można zarezerwować w Sekretarjacie Stronnictwa od godz. 11-4 popoł. i od 6-7 wieczorem ul. Mostowa 1.

Wstęp wolny.

Pomoc ta by-

Układ niemiecko-angielski w ocenie rządu francuskiego

PARYŻ. (Pat.) Na wspólnym posiedzeniu senackich komisji dla spraw zagranicznych i marynarki premjer Laval, jako minister spraw zagranicznych i minister marynarki Petri udzielali obszernych wyjaśnień na temat układu morskiego angielsko - niemieckiego i na temat głównych elementów francuskiej polityki zagranicznej. Expose obu członków rządu, oraz wyjaśnienia trwały blisko 4 godziny. Po zakończeniu tego posiedzenia ogłoszono następujący komunikat:

Minister Petri poinformował komisję o przyjaznych uwagach przedstawionych Anglii na temat dwustronnego charakteru angielsko-niemieckiego układu morskiego i sprzecywał, że Francja zamierza zachować w tym punkcie wszelką swobodę działania, w celu ustalenia i wykonania swego programu morskiego na najbliższe lata, gdyż wszystkie poprzednie układy zostały przez ten układ dotknięte i to w sposób bardzo groźny dla bezpieczeństwa morskog Francji.

Minister marynarki podkreślił zupełną swobodę ruchu, jaką zamierza zachować Francja, bez przerywania jednak rozmów z Anglią, jak zresztą i innymi państwami.

CHOROBY PRZEMIANY MATERJI. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewnia, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” osiąga się świetne wyniki. Pytajcie się lekarzy.

Ujęcie bandyty

SWIĘCIANY. (Pat.) Dziś ujęto pod Święcianami dwóch niebezpiecznych bandytów, niedawno zbiegłych po wypitowaniu kraty z więzienia na Łukiszczach w Wilnie, gdzie odsiadywali karę więzienia: jeden dożyłotnie, drugi — 15 lat. Bandytów ujęto w chwili, gdy zamierzali przeprowadzić napad na jeden z folwarków pod Święcianami i natychmiast zbiec do Litwy.

Ze Stow. Opieki nad Rodakami na obczyźnie

Walne Zebranie Stow. „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie” odbyło się dnia 7 czerwca r. b. o godz. 17-iej w sali Stow. Techników Wileńska 33.

Po zagajeniu zebrania przez prezeskę Stowarzyszenia uczczono pamięć Pierwszego Marszałka Polski s. p. Józefa Piłsudskiego przez powstanie i milczenie.

W roku tym Stowarzyszenie straciło dwóch członków swoich s. p. Marję Bystramową i s. p. Michalina Landową — pamięć ich uczczono powstaniem.

Przez dłuższy czas stowarzyszenie nie posiadało własnego lokalu, w lutym Polska Macierz Szkołna przyjął je uprzejmie do swego lokalu, za co serdeczną wdzięczność została jej wyrażona.

Z powodu braku środków nowych książek nie kupowano, lecz książki, pisma i obrazki ofiarowane stowarzyszeniu przez wileńskie społeczeństwo, prowincję i szkoły wileńskie uporządkowano i wysłano rodakom zagranicę w 6-ciu posyłkach 10-cio klg. do Francji i Jugosławji, 17 zaś paczek po3 do 5 klg. razem 64 klg. posłano na Kresy wschodnie.

Najwięcej książek i obrazków ofiarowano przy pomocy redakcji „Dziennika Wileńskiego” i „Słowa”, które bezpłatnie przyjmowały odezwy stowarzyszenia i pośredniczyły przy odbiorze książek. Pomoc ta by-

Pakt francusko - sowiecki, sprawa włosko - abisyńska, rozmowy premjera Laval w Polsce, oraz rozmowa z Goeringiem w Krakowie były następnie przedmiotem zapytań ze strony członków obu komisji. Na te pytania premjer Laval i minister Petri odpowiadali przez informację dyplomatyczną, o charakterze tembardziej poufnej, że wykonania których one dotyczą nie są jeszcze ukończone.

Ogólne stanowisko rządu francuskiego możnaby streścić w sposób następujący:

Rząd jest zawsze zwolennikiem paktów wielostronnych, obejmujących całokształt rokowań między państwami w sprawie organizacji pokoju w Europie. Liga Narodów pozostaje dla rządu francuskiego w dalszym ciągu niezbędną ramą dla organizacji pokoju takiej, jaka została ustalona przez układy: w Rzymie 7 stycznia, deklaracji francusko - brytyjskiej z 3 lutego i układy stresalskiej w początku kwietnia.

Odpowiadając na krytykę i dotyczące niezgodności pomiędzy traktatem locarneńskim a paktem francusko - sowieckim premjer Laval wykazał, że te krytyki były bezpodstawne i pod tym względem rząd francuski jest w zupełnej zgodzie z rządami brytyjskim i włoskim.

W sprawie niezależności i integralności Austrii i paktu naddunajskiego min. Laval oświadczył, że Francja trzyma się zasady ścisłej współpracy wszystkich zainteresowanych państw w razie gdyby niezależność lub integralność Austrii była zagrożona. Premjer podkreślił, że między Niemcami i Francją, po programowej mowie kanclerza Hitlera dnia 21 maja, otwarta jest w dalszym ciągu możliwość rozmów. Jeżeli ewentualność francusko - niemieckiego largement przy poszanowaniu integralności wszystkich państw, wydawałaby się możliwa, rząd francuski nie zawahałby się zrobić to, co uważa za swój obowiązek wobec ogólnego pokoju i rozbudowy europejskiej.

ła nadzwyczaj wydatna i obu redakcjom wypowiedziane zostało gorące podziękowanie.

Otrzymało papierów i listów razem z zaproszeniami 31, wysłano zaś papierów i listów 22. Opiekowano się w dalszym ciągu Antonim Jędrzejczakiem synem emigranta mieszkającego we Francji, który pomyślnie kończy Szkołę Techniczną i średnią i po skończeniu będzie odbywał powinność wojskową.

Na polystawie w świecie” przez Oddział Wileński zostały wysłane exponaty, a mianowicie listy i fotografie otrzymane z zagranicy oraz sprawozdanie z pracy Oddziału.

Przychód Stowarzyszenia wyraził się w liczbie siedemset cztery złote trzydzieści groszy, rozchód zaś w liczbie 697 zł. 40 gr. Saldo na rok przyszły 6 zł. 90 gr. Na wniosek komisji rewizyjnej walne zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorjum. Wybierających członków zarządu wybrano ponownie do zarządu. Do komisji rewizyjnej na miejsce p. dyrektora Nieżyńskiego, który wyjechał z Wilna, została wybrana p. Anna Bułhakowa. Na koniec zebrania z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referat wygłoszony przez ks. superjora Jana Rzymelkę „O zjeździe Polaków z zagranicy w 1934 r. w Warszawie.

Sowiecki lot do stratosfery

MOSKWA. (Pat.) Załoga balonu stratosferycznego dała dowody dużego poświęcenia w trosce o całość aparatu rejestracyjnego. Gdy balon znajdował się na wysokości 7 tys. m. i począł szybko opadać, wskutek uszkodzenia powłoki, instrumentowi groziło niebezpieczeństwo. Na rozkaz komendanta balonu, w celu ulżenia balonowi, wyskoczył pierwszy lotnik Werigo ze spadochronem, z wysokości 3.500 m. po nim z wysokości 2.500 skoczył lotnik Priłuckij. Trzeci lotnik, nie bacząc na niebezpieczeństwo wdrapał się na siatkę, gdy balon znajdował się na wysokości 2.000 m., by ułatwić balonowi lądowanie. Balon wylądował ład-

nie i żadne instrumenty nie uległy uszkodzeniu. Rezultaty naukowe, jak twierdzi prasa sowiecka, są bardzo doniosłe i niemogą być porównane z rezultatami poprzednich lotów stratosferycznych. Według raportu złożonego przez załogę balonu Stalinowi, Woroszyłowi i Motłotowowi, balon osiągnął 16.000 m., to jest taką wysokość, jaka była zamierzona. Prasa podkreśla, że lot nie miał na celu ustanowienia nowego rekordu wysokości, lecz przeprowadzenie dokładnych badań, celem utworzenia nowych dróg dla postępów wiedzy i techniki, co zostało osiągnięte.

Burza i pożar w Gdańsku

GDANSK. (Pat.) W czasie dziesięj przedpołudniowej burzy nad terytorjum wolnego miasta Gdańska piorun derzył w tanki firmy „Balti-

Chiny przyjęły warunki japońskie

PEKIN. (Pat.) Władze japońskie w Pekinie podały do wiadomości, że centralny rząd chiński w Nankinie przyjął wszystkie warunki japońskie postawione w związku z aresztowaniem 3 agentów wywiadu japońskiego. Jak wiadomo władze japońskie zażądały m. in. dymisję gen. Sung-Cze-Yuana i wycofanie jego wojsk z Czaharu.

Upały w Szwecji

STOKHOLM. (Pat.) Fala niezwykle silnych upałów utrzymuje się w dalszym ciągu w całym kraju, przyczem wiele miejscowości nawiedzonych zostało przez gwałtowne burze z piorunami, od których zginęło wiele osób i zwierząt. W antenę największej szwedzkiej radiostacji w Motalach uderzył piorun, wskutek czego stacja była unieruchomiona na przeciąg 12 godzin.

Jubileusz „Sokoła”

KRAKÓW. (Pat.) Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obchody jubileuszowy 50-lecia krakowskiego „Sokoła”, połączony ze złotem i pierwszym zjazdem byłych drużyn bojowych sokolich. Dziś odbyły się popisy gimnastyczne, zawody strzeleckie itd. 29 bm. uczestnicy wezmą udział w nabożeństwie i „święcie morza”.

Gimnazja zawodowe

Szkolnictwo nasze znajduje się pod znakiem doniosłych przemian wewnętrznych. Uchwalona w roku 1932 przez Sejm ustawa o reformie szkolnej zapoczątkowała nową erę w naszej polityce oświatowej.

Zasadniczą cechą ustawy i wydawanych na jej podstawie rozporządzeń wykonawczych jest to, że jest przystosowana do warunków i potrzeb gospodarczych kraju. Nie ulega wątpliwości, że w stosunku do naszych obecnych możliwości gospodarczych Polska jest krajem przesyconym inteligencją pracującą (względnie; poszukującą pracy). I o znaczy, że chociaż np. ilość lekarzy, przypadająca na liczbę mieszkańców, jest jeszcze daleka od ideału, daleka nawet od norm ustalonych na Zachodzie, to jednak jesteśmy zbyt słabi gospodarczo, aby móc utrzymać tak wielką armię ludzi niezatrudnionych bezpośrednio w procesie produkcji. I o samo zjawisko obserwujemy w zawodzie nauczyciela, prawnika itd. Wzrosty to przesłają i w zawodzie inżyniera. Młody inżynier po ukończeniu politechniki jest zregulowany przez dłuższy czas bezrobotny, aż do chwili otrzymania posady technika, mechanika itp., do której jest zbyt dobrze przygotowany technicznie a za mało posiada kwalifikacji praktycznych. Oczywiście, nie chcemy wcale powiedzieć, że w Polsce niema pracy np. dla inżynierów - architektów, ponieważ dosyć posiadamy domów mieszkalnych. Wręcz przeciwnie, domów mieszkalnych jest o wiele za mało w stosunku do gęstości zaludnienia, lecz za mało mamy pieniędzy, aby wzmoż budownictwo i zatrudnić wszystkich bezrobotnych inżynierów - architektów.

Licząc się z powyższymi faktami, ustawa o reformie szkolnej przede wszystkim zrewidowała podstawy, na których opierała się dotychczasowa szkoła średnia, wychowująca niedostosowanych do życia dyletantów „z ogólnym wykształceniem”. Z 8-klasowego gimnazjum pozostały obecnie 4 klasy, odpowiadające dawnym od 3 do 6-tej. Program tej szkoły został gruntownie przeorany i dostosowany do praktycznych wymogów życia. Tylko najzdolniejsi i to, w ilości regulowanej przez państwo, będą szli — po otrzymaniu dwuletniego przygotowania w liceum — na wyższe uczelnie.

Drugim charakterystycznym rysem reformy szkolnictwa jest zrównanie szkolnictwa zawodowego ze szkolnictwem ogólnokształcącym. Właśnie począwszy od jesieni r. b. otwarte będą pierwsze gimnazja zawodowe, mianowicie gimnazja: krawieckie, mechaniczne, elektryczne, krawieckie i bieliźniarskie. Gimnazja zawodowe, podobnie jak gimnazja ogólnokształcące, będą przyjmować młodzież, która ukończyła 6 klas szkoły powszechnej.

Ukończenie gimnazjum zawo-

wego zapewni młodzieży te same uprawnień w państwowej służbie cywilnej i wojskowej, co ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego; obok tego absolwenci gimnazjów zawodowych, odpowiednio uzdolnieni, będą mogli przechodzić do szkół licealnych, stamtąd zaś do uczelni wyższych, uniwersytetów, politechnik itp.

Rzecz jednak najważniejsza, to to, że absolwenci nowych szkół zawodowych zyskują ważny atut życiowy, mianowicie zdobywać będą w szkole trwałe podstawy do pracy zawodowej, co im ułatwi uzyskanie pracy możliwie bezpośrednio po ukończeniu szkoły.

Nowości wydawnicze.

Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie wydała świeżo trzy niezwykle interesujące prace dotyczące spraw naszego morza, uzupełniając nimi dotychczas, w dotychczasowej literaturze lukę, a mianowicie:

„Co to jest marynarka wojenna” — inż. J. Ginsberga. Cena zł. 1.80.

„Przedsiębiorstwa morskie” — kdra G. Piotrowskiego. Cena zł. 2.80

„Wśród wiatrów i fal” — gen. M. Zaruskiego. Cena zł. 9.60.

Dzielnio „Co to jest marynarka wojenna” zostało opracowane ze źródeł oficjalnych przez inż. Juliana Ginsberga, przy współudziale mg. Benedykta Krzywca i art. mal. Feliksa Ciechowskiego. Mimo niewielkich rozmiarów zawiera ono obfity materiał informacyjny do wykładów w szkole o polskiej flocie wojennej (przy nauce o Polsce) oraz do odczytów propagandowych o polskim morzu.

Na niesłychanie żywo i aktualne pytania daje odpowiedź arcydziełką książką komandora G. Piotrowskiego p. t. „Przedsiębiorstwa morskie”. Autor wypraktykowany specjalista przemysłów morskich, umożliwia czytelnikom zapoznanie się z różnego rodzaju przedsiębiorstwami morskimi. Są to rzeczy u nas zupełnie prawie nieznanne. Z książki komandora G. Piotrowskiego dopiero można przekonać się, jak wielki zasięg może mieć praca na morzu i dla morza.

Flota wojenna stanowi o potęgę narodu na morzu, flota handlowa o jego ekspansję gospodarczą, natomiast flota sportowa o jego umiłowanie morza. O ile dwie poprzednio omawiane książki mówiły o flocie wojennej i handlowej, o tyle trzecia, praca gen. Zaruskiego „Wśród wiatrów i fal”, poświęcona jest właśnie flocie sportowej.

„Wśród wiatrów i fal” to wspomnienie znanego i zasłużonego jachtmiana polskiego z długich wólczeń po bezdrożach morskich na małych żaglowcach pod polską banderą.

„Dzień konia”

Komite organizacyjny „Dnia Konia” na powiat wileńsko-trocki powiadamia, że w niedzielę dnia 30 czerwca r. b. w Wilnie, plac ćwiczeń Pierwszej Brygady (przy drodze werkwoskiej) o godz. 13-ej odbędzie się „Dzień Konia”, w której to imprezie wszyscy hodowcy koni winni wziąć udział, przyjeżdżając najlepiej z wozem i uprzężą. Przyczem będą wydawane nagrody pieniężne: za dobre utrzymanie konia, wozu, uprzęży, za dobrą pielęgnację kopyt i dobre kucie, za dobre powożenie (umiejętne kierowanie koniem w wozie) oraz silę konia (przewiezienie na pewnej trasie odpowiedniego ciężaru). Nagrody komitet posiada 800 zł. Na zakończenie odbędą się pokazy i zawody wojskowe. Wstęp wolny dla wszystkich.

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kręgosłupa naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bólesci przy wypróżnieniu. Pytajcie się lekarzy.

Teatr w Arktydzie

Na początku czerwca wyjechała z Moskwy grupa członków moskiewskich teatrów państwowych, specjalnie wybrana przez Zarząd Polityczny Północnej Drogi Morskiej, aby zwiedziła miasta Krasnojarsk, Bolszaja, Murta, Igarka, Dudinka, Uszt-Jenisejsk oraz wyspę Dickson. W krótkim okresie czasu grupa, składająca się z 14 członków, po większej części z moskiewskiego Nowego Teatru, wystudjowała kilka dramatów i fars oraz bogaty repertuar muzyczny, baletu i recytacji. We dla załóg okrętów, płynących do ujścia rzeki Jeniseja, dla ludzi, zapomnianych miastach urzędzone zostaną przedstawienia i koncerty trudnionych w przemyśle rybnym, w fabrykach konserw, przedsiębiorstwach drzewnych, dla marynarzy, płynących po Północnej Drodze Morskiej do Igarki i dla osób, pracujących na wyspie Dickson. Teatr zamierza pozostać w Arktydzie aż do października. (Ceps).

Komora sztucznego klimatu

Wydział Hygieny przy ukraińskim Instytucie Eksperymentalnej Medycyny dokończył właśnie budowę Mikroklimatycznej komory, to zn. komory dla sztucznego klimatu, pierwszej na Ukrainie. Urządzenie komory umożliwi stworzenie i utrzymanie w niej dowolnej temperatury, stopnia wilgotności i ciśnienia powietrza, t. j. wszystkich warunków, charakterystycznych dany klimat. (Ceps).

OSTROŻNIE ZE SŁOŃCEM

Nastalo nakoniec lato. Ani chmurki na niebie, gorąco jak w piekle. Słońce od wczesnego ranka wprost piecze, — a gdy bywa w zenicie, w południe, rozpara mury i bruki. Życie w mieście staje się niezdolne, kto może ucieka na wieś. Rozleniwiony upałem mieszkaniem północy narzeka na skwar, w duszy jednak cieszy się, że nastalo prawdziwe lato, że życiodajne promienie przywrócą mu nadwyrężone zdrowie, że zagrzeją chłodną naszą ziemię, że może nawet poruszą lody w sercach ludzkich. Opuszcza on miasto, zapomina o troskach, unosi się pociągami gdzieś hen, daleko, jak najdalej od ludzi, tam w stroju kąpielowym biegnie do ogródka lub lasu, pada na zielony kobierzec traw i kwiecica, i oddając się nirwanie, tonie w ciepłe i jasności słonecznej. Nikt tu nie pyta, czy zdrowo i czy bezpiecznie całymi godzinami wylegiwać się na słońcu, chodzić w największym upałe z odkrytą głową. Wszak bywają wypadki porażenia słonecznego w czasie lat upalnych.

Potęzne nasze słońce nie zawsze bywa łagodnym. W świetle słonecznym oprócz ciepła jest dużo promieni działających chemicznie, które mogą działać szkodliwie na delikatne tkanki naszych organów ciała. Ludy strefy gorącej są uposazone od przyrody w gęste uwłosienie (murzyni), o ile tego nie posiadają, noszą ciężkie kolorowe lub białe zawoje na głowę, inne — noszą kółki ze skór baranich, nieprzepuszczalne dla światła.

W starodawnym Rzymie nie znano zdaje się ani czapek ani kapeluszy, ale samotniejszy nieco patrycjusz miał parasol i niewolnika, który go nosił. U nas gołogłowie ostatnimi laty stało się rozpowszechnionym, nawet modnym. Mam znajomych, którzy odbywają podróże po kraju bez czapki lub kapelusza. Chcą nabyć korzyść z pełnej swobody i życiodajnych promieni na swą uwłosioną głowę. „Słońce jest to zdrowie” powiadają. Trudno przekonać nawet ludzi inteligentnych, że mózg jest tkanką bardzo delikatną, podlegającą uszkodzeniu pod wpływem gorąca i naswietlania. Kości czaszki, gdzie mieści się mózg, są cienkie nie przekraczają

0,5 cm. grubości miejscami są jeszcze cieńsze i przeświecają jak porcelana. Mózg składa się z substancji łożowatej, niebojowej na gorąco, wiemy jak łatwo topi się stearynowa lub woskowa świeca, wystawiona na gorące słońce.

Promienie słoneczne skierowane na jeden punkt za pomocą szkła wypukłego zapalają papier. Nie ulega wątpliwości, że przegrzewanie głowy, a razem z tem mózgu, jest nader szkodliwe dla zdrowia. A teraz słów kilka o naswietlaniu mózgu. Mówiłem, że kości czaszki przepuszczają światło, jak porcelana. Praca mózgu, tego najcudowniejszego organu naszego ciała, odbywa się oczywiście w ciemni. Komórki nerwowe mózgu mają sporo podobieństwa do kliszy fotograficznej, uczulonej na światło. Nie trzeba być fotografem, aby zrozumieć, jakie spustoszenie uczynić może promień słońca w tej ciemni, — w każdym razie nie będzie fantazją, jeżeli powiem, że praca tego organu t. j. mózgu narażonego na naswietlenie zostanie zakłóconą, co ujemnie wpłynie nie tylko na czysto umysłowe funkcje, ale i na życiowe funkcje inne organizmu, pomimo aparatu myślenia. A więc naswietlanie głowy nie może uchodzić bezkarnie, z wyjątkiem chyba osób, mających gęste uwłosienie głowy.

Spotykam całe grupy golasów chłopców i dziewcząt o skórze barwy brązowej rozmaitych odcieni, niczem cyganie. Spalona skóra aż się lusczy i schodzi płatami. Zał patrzeć na tych ludzi prześcigających się w w opaleniu swej skóry i bez potrzeby zadających sobie cierpienia.

Wszak jeszcze nikt nie dowiódł, aby dobre skutki dla zdrowia miało rozległe oparzenie ciała. Przeciwnie, udowodniono, że oparzenie na znacznej przestrzeni ujemnie działa na skład krwi narządy wydzielnicze, temperaturę i system nerwowy, może być nawet niebezpieczne dla zdrowia.

Jeszcze parę słów, dotyczących kosmetyki. Biała, delikatna cera stanowi osobiwość i piękno naszej rasy. Spalona słońcem skóra twarzy traci swą delikatność, nabiera na długo zgrubienia i koloru żółtawego, a to ma znaczenie przy określeniu z wyglądu wieku danej osoby.

Osoba taka wygląda mniej ładną i znacznie starszą.

Nie odmawiając pożyteczności dla zdrowia plażowaniu w słońcu, kąpielom powietrznym i innym zabiegom przyrodolecznictwa, zwracam uwagę na niebezpieczeństwa i szkodliwość, jakie te zabiegi wywołają mogą jeżeli odbywają się z własnej inicjatywy bez wskazówek lekarza, a nawet z pewnym lekceważeniem przepisów higieny. Na wszystko powinna być miara i należy być ostrożnym w stosowaniu tak potężnego środka jakim jest promieniowanie słoneczne.

S. R.

KAMIL ELLEN.

LILJE NAD BAGNEM.

Nowela.

„Quis mihi dabit pennas sicut columbae?”

(Psalm LIV. 7).

O złotawym zmierzchu majowego dnia — po igrzyskach we Flavianum senator Marek Nerwa, idąc drogą Appijską z przyjacielem swoim, młodym jurystą Gnejem Cynluszem, wdychał z ulgą świeże powietrze Kampanji. Ostatnimi czasy przebywał przeważnie w swoich prenytyńskich dobrach i dlatego był szczególnie wrażliwy na upalny zachod cyrkowy i wogóle na powietrze stolicy, zatrufwane niechlujstwem ubogiej ludności.

Wolał dnia tego przechadzkę od lektyki, chciał bowiem porozmawiać bez świadków z Gnejem, który wydał mu się dziś pasierbem Fatum: był niezwykle posępny i matomówny.

Szli przez czas dłuższy w milczeniu, podziwiając refleksy słońca nad zamglonym fioletem regli Albańskich. Pomiędzy ostrostupami i walcami pomników z trawertynu i białego marmuru ukazywały się ich oczom fragmenty melancholijnej Kampanjskiej równiny, tchnącej zapachem dzikich hiacyntów i złotej lilijskiej orchidei.

Stąpając tu — po lawowych płytach zacisznej o tej porze dnia cmentarnej ulicy — Nerwa odpoczywał pełnią duszy po całodziennych zgłębionych wrażeniach.

Nie lubił Rzymu: stwierdzał tam

na każdym kroku stopniowe nieustanne obniżanie się tradycyjnych kwiryckich cnót: ofiarności i męstwa.

Mimo względy cezara, czułby się w Rzymie — po skazaniu na banicję stoika Diona Chryzostoma, z którym się przyjaźnił, — zupełnie osamotniony, gdyby nie wychowany przezeń Gnej, syn dawno zmarłego kolegi; ten pupil Nerwy i uczeń stał mu się drogą, jak własny jedynak. Młodzieniec cenil w starym senatorze głębie doświadczenia i czcił go za nieugiętość charakteru i niesłychaną, przysłowiową dobroć.

— Bawi się Rzym, nie myśląc o jutrze — przerwał milczenie Nerwa: — wszystek ciężar trosk o naród i państwo zwałiliśmy na cezara i urzędników, bo tak jest wygodniej. Bierność obywateli rośnie. I myślę z trwogą: jaka siła nas wyzwoli?

— Władze błogosławia namzemu snowi — odparł Gnej: — a w wypadku ocknienia stosują niezawodne środki nasenne. Tak zwolna przestacza się społeczeństwo w osowiałą trzode.

— Skutek uważasz za przyczynę! — z ożywieniem skarcił Gneja senator: — zapominasz, że autokratyzm Domicjana wyrasta na grzędawisku powszechnego marazmu; pierwsze zarządzenia cesarskie

zmierzały tylko do umożliwienia narodowi samorządu: walka z łapownictwem wielkorządów i policji, ze sprzedajnością sądów...

— A wywyższenie plugawych libertynów, — wtrącił Gnej: — a walka z senatem...

— Klęskę senatu sprawdziło jego zniechęcenie, uwiad moralny...

— A znęcanie się nad chrześcijanami?

— Ci są w opozycji.

— Ale są wzorem najradszych dzisiaj zalet! A wygnanie Hermogenesa, Diona czy Epikteta! Zwłaszcza Epikteta! Za jakie winy? Czy za „Susine et abstinere”?

— Zapewne — zażartował Nerwa: —

— Nie w smak poszła Domicjanowi ta maksyma.

— A co mają na celu organizatorzy gladiatorskich naumachij lub ciekających cynizmem śpiewek i dramatów mimicznych?... O upodlenie i ujarzmienie ludu im chodzi.

— Przesadzasz chłopcze! Wiesz przecież, jak dba Domicjan o czystość życia rodzinnego, wiesz o rygorach cesarskich w stosunku do westalek.

— Czystość w stosunkach rodzinnych! — zachnął się Gnej: — To zbytek muzealny! Dziś ta zasada ogranicza się do pozorów jedynie. Tu, Marku, dochodzimy do sedna zeczcy. Obłuda, dwulicowość władzy zaraża otoczenie! — Wyrzucił ze siebie gwałtownie urwane zdania, jakby go paliły: — Poddani wzorują się na monarsze: z jego metod czerpią „mądrość” praktyczną.

— Mów ciszej — przerwał Nerwa Gnejowi w wylewie żółci, spoglą-

dając poza siebie na laurowe zarosła, krzyczące się bujnie dokoła grobowca Scypionów: — nie przagniesz chyba pójść szlakiem Epikteta — do nieoponętej Nicopolis.

— To zniechęcenie powszechne dławi mnie! — jęknął Gnej.

— Chłopcze drogi — rzekł do brotliwie Nerwa: — ani drapiecznie pryncypsa, ani wpływy Grekulusów nie są nowością: nie one stanowią powód twojej filippiki.

Widzę, że jakiś zawód cię spotkał. Powiedz, co za nieszczęście się stało? Może je wyolbrzymiasz, raptusie?

W tej chwili dobiegł ich uszu turkot od strony kurhanu Horacjuszów, i uwaga, skupiona dotychczas na wątpliwościach i bolączkach najdotkliwszych, rozproszyła się mimowoli.

Stary Nerwa, wrażliwy jak Grek, na uroki natury, chłonał oczyma i duszą seledyn poświaty księżycy, który stanął już wysoko na niebie, czarując dyskretnym blaskiem. W tych promieniach ożył obszar płaszczyny: zdawała się falować rytmicznie, oddychając aromatem ziół, jak beżmierna kadzielnica.

Niebawem na zakręcie drogi ukazał się niedźwiedziowaty siwek; człapiąc flegmatycznym truchtem, ciągnął dwukołowy wóz, naładowany glinianymi amforami o wysmolonych czopkach i szyjkach. Twarz woznicy, ubranego w brudną zgrzebną tunikę, była zastylą w tępości i obojętności na otaczający świat, jak oblicze mumji.

— Zoomorfizm — zauważył Nerwa.

— Wierny obraz większości naszego społeczeństwa — od nizin do

szczytów — dodał Gnej.

— Ale wróćmy do sprawy, która ciebie trapi. Opowiedz wszystko.

— Nie wolno mieć tajemnic przed rodzicami, a jesteś, Marku, równie mi bliski, jak ojciec — zaczął swoje wyznanie młody człowiek: — Dziś o wschodzie słońca miałem wyruszyć z pretorem Walerjuszem do Tyburu na śledztwo. Rozstając się więc wczoraj z Murcją, powiedziałem jej, że wrócę dopiero w parę dni po Idach. Ale po powrocie do domu otrzymałem zawiadomienie Walerjusza o życzeniu cezara mieć

mnie w swoim orszaku w czasie igrzysk. Tym razem nie sprawiło mnie to przykrości, gdyż tęsknota za Murcją przesłoniła mi świat. Dziś więc przed południem pospieszyłem na Eskwilin — do niej. W vestibulum niewolnik oznajmił, że państwo udali się na Palatyn, panienska zaś przebywa ze służebnicami w swoim skrzydle pałacu.

Tu Gnej przerwał opowiadanie i nerwowo dotknął dłonią skroni. Po chwili mówił dalej, usiłując bezskutecznie nadać słowom ton kronikarsko beżmienny:

— Wbiegłem na piętro, nie poprzedzony przez nikogo. Już na schodach usłyszałem niesamowity śmiech, przeplatany krótkimi okrzykami niepomahowanej wesołości. Drżałem, stając u wstarych drzwi pokoju, gdzie odbywała się ta... bakchanalia.

Odwrocenie ode mnie, bawiły się beztrosko — Murcja z wyzwolenką Lalage.

— Lalage?... — wtrącił śpiewnie Nerwa: — lesbijska nimfa...

(c. d. n.)

„RZĄDZENI I RZĄDZĄCY”

Posel Podoski, referent sanacyjnego projektu prawa wyborczego, mówiąc w Sejmie o zaletach tego projektu oświadczył, że „u podstaw konstytucji leży ideał urzeczywistnienia współpracy między rządzącymi i rządzonymi”.

Jak się obecnie przedstawia u nas urzeczywistnienie tego „ideału”? Nowa konstytucja tworzy ustroj, w którym trwałym czynnikiem rządzącym jest biurokracja. Według tej konstytucji Sejm ma bardzo ograniczone funkcje. Niema on inicjatywy budżetowej i wytycznej władzy ustawodawczej. Nie ratyfikuje umów międzynarodowych, nie stanowi o wojnie i pokoju. W sprawie organizacji rządu i organizacji administracji rządowej decydują dekryty Prezydenta, a więc i w tym zakresie rola przedstawicielstwa narodowego jest prawie żadna. Jednym słowem, nowa konstytucja, ograniczając w sposób bardzo znaczny prawa przedstawicielstwa narodowego, jednocześnie ogromnie podnosi znaczenie administracji rządowej we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Dotychczasowe zbiurokratyzowanie Polski i niszczący twórczą energię społeczeństwa etatyzm zyskuje trwałe podstawy i nie jeden bodziec do dalszego rozwoju w nowych ramach ustrojowych.

Następstwa tego stanu rzeczy łatwo przewidzieć. Przedewszystkiem wzrosnie liczebnie warstwa, żyjąca kosztem kas państwowych.

Jeśli obecnie już blisko 40 proc. naszego dochodu społecznego pochłaniają daniny publiczne, w niedługim czasie, o ile sytuacja wewnątrz Polski nie ulegnie radykalnej zmianie, procent ten wzrosnie jeszcze bardziej. Pociągnie to za sobą dalsze wyniszczenie sił produkcyjnych kraju i wzrost bezrobocia.

Jest już ostatnia chwila, aby z tej niebezpiecznej drogi nawrócić. Najważniejszym i najpilniejszym zadaniem, jakie dziś staje przed nami, jest zmiana tego stanu rzeczy i przywrócenie społeczeństwu całkowitej możliwości normalnego rozwoju. Aby to osiągnąć, trzeba zerwać z doktryną wszechwładzy i wszechmądrości państwa, która w życiu praktycznym prowadzi wyłącznie do wszechwładzy biurokracji i przerostu kół nieprodukcyjnych, żyjących kosztem pracujących i wytwarzającego społeczeństwa.

Ze strony obozu sanacyjnego nie widzimy usiłowań, zmierzających do podjęcia tej reformy. Charakter tego obozu uniemożliwia mu podjęcie tej sprawy. Wprawdzie prasa sanacyjna zaczyna już zwracać uwagę na niebezpieczeństwo przerostu etatyzmu i biurokracji, ale stanowisko klubu rządowego w Sejmie w niczym nie uległo zmianie.

„Ideał współpracy rządzących z rządzonymi” rozumie ten obóz jako kiwanie głowami mianowanych przez administrację „przedstawicieli społeczeństwa” i potulną zgodę na każde przedłożenie rządowe. Wszystko to razem ma oznaczać, według słów p. Cara „silne państwo i wolnego w nim obywatela”.

Surowe wymagania życia położyły kres marzeniom o „współpracy”, rozumianej tak, jak ją chcą rozumieć autorzy nowego ustroju Polski.

B. B. uchwała ordynację wyborczą PRZEGLĄD PRASY

Głosowanie w drugim czytaniu

Sejm, który piętnastogodzinna rozprawę nad projektem BB. sejmowej ordynacji wyborczej zakończył dnia 26-go b. m. o godz. 1,25 w nocy, zebrał się tego samego dnia o 10,45 rano dla przeprowadzenia głosowania nad ordynacją sejmową, oraz rozprawy nad ordynacją senacką i ustawą o wyborze Prezydenta.

Na wstępie posiedzenia ślubowanie złożył nowy poseł komunistyczny Ignacy Kalaga pierwszy raz według rotty zawartej w nowej konstytucji. Rota brzmi:

„Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję uroczyście i zareszcam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troską o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie”.

Marszałek oznajmiwszy, że izba przystępuje do głosowania prosił posłów o zachowanie spokoju podczas głosowania

Pos. St. Stroński (Kl. Nar.) otrzymawszy głos w sprawie formalnej, odczytał uzasadnienie swego wniosku o przejście do porządku dziennego nad projektem BB. Uzasadnienie, które przed kilku

dniami podaliśmy w całości, wykazuje sprzeczność projektu ordynacji wyborczej do Sejmu z nową Konstytucją.

Odczytawszy wniosek pos. Stroński dodał:

Jeśli to czynimy, to znów licząc się z postanowieniami nowej konstytucji, mianowicie, że art. 54 ust. 1 powiada „Prezydent Rzplitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw”. Następny ustęp tegoż artykułu daje p. Prezydentowi prawo zwracania takich ustaw, któreby nie były zgodne z postanowieniami konstytucji.

Marszałek sprzeciwił się wnioskowi pos. Niedziałkowskiego (PPS.) aby głosować imiennie, gdyż uznał wniosek pos. Strońskiego za formalny. W zwykłym głosowaniu odrzucono go głosami BB. przeciw głosom wszystkich klubów opozycyjnych.

Głosowano natomiast imiennie nad projektem ordynacji zgłoszonym przez PPS. Oddano katek 320, w tem 34 białych. Za projektem 70 posłów, przeciw 216.

Wszystkie poprawki, zgłoszone przez opozycję, odrzucono. Nad najważniejszymi z nich głosowano imiennie.

Imiennie głosowano więc nad poprawką pos. Rymara (Kl. Nar.) dotyczącą zgłaszania kandydatów na posłów przez 100 wyborców. Oddano głosów 331, w tem 2 kartki białe. Za poprawką głosowało 110 posłów ze wszystkich klubów opozycyjnych, przeciw 219 z klubu BB.

W imiennym głosowaniu odrzucono też 233 głosami przeciw 100 wnioskowi pp. Rymara i Tempki (Ch. D.) o skreślenie artykułu wprowadzającego nową ordynację wyborczą do sejmu śląskiego.

Przyjęto jedynie poprawkę pos. Madejskiego (BB.) zmieniającą zasadę wysyłania delegatów do zgromadzeń okręgowych przez związki zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych.

Nad całością ustawy głosowano imiennie. Oddano katek 343, w tem 2 białe. Za ustawą głosowało 227 posłów z BB. i grupę pokrewnych, przeciw 114 wszystkich innych klubów. W ten sposób projekt BB. w drugim czytaniu przyjęto.

Ordynacja wyborcza do Senatu

Projekt B.B. w ogniu krytyki

Po przeprowadzeniu głosowania nad sanacyjną ordynacją wyborczą do Sejmu przystąpiono na wczorajszym posiedzeniu Sejm do omawiania ordynacji senackiej.

SZUKANIE NOWYCH ROZWIĄZAŃ

Referent pos. Podoski (BB.) streściwszy raz jeszcze postanowienia projektu, zakończył następująco:

Projekt zawiera głębokie zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Wchodzimy na nowe tory i szukamy nowych rozwiązań. Przyznałem zupełnie szczerze, że rozwiązanie nasze nie chwytają może jeszcze tych wszystkich, którym winno przysługiwać prawo wybierania do Senatu. Może otrzymają je niesłusznie ci, którzy nie biorą żadnego udziału w życiu publicznym, a za jedyny tytuł posiadają wyższe wykształcenie. Mogą się znaleźć poza nawiasem tego prawa ludzie zasłużeńi w przeszłości dla sprawy publicznej, lecz pominięci przy odznaczeniach. Lecz w ogólnym ujęciu stanowić oni będą niewielki odsetek i w większości wypadków nasze stanowisko okaże się najzupełniej słuszne, gdyż może nie idealnie, ale realizuje ono ducha art. 7 konstytucji. Niewątpliwie w miarę wrastania nowej konstytucji w społeczeństwo będzie więcej możliwości, aby sprawę tę rozwiązać jeszcze doskonaiej. Wnoszę więc o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisijnym bez zmian.

OBYWATEL BEZ GŁOSU

W rozprawie ogólnej pierwszy przemawiał pos. Czapiński (PPS), stwierdzając, że i w tym także projekcie BB. dominuje dążenie do zabezpieczenia wpływu swoim ludziom, a odsunięcia warstw innych. Dopuszczenie do wyborów ludzi z wyższym wykształceniem mogłoby się wydawać napozór uwzględnieniem elity bezstronnej inteligencji. Wiadomo jednak, że obecnie wykształcenie stało się funkcją pieniądza. Biedak choćby jego syn był przyszłym Kopernikiem, a córka przyszłą Skłodowską, niema za co kształcić swych dzieci, natomiast syn bogacza, choćby był jolopem, zdobędzie wszystkie dyplomy, a w konsekwencji i prawa.

Co do techniki wyborów, to ich wielostopniowość przesieje przez liczne sита wszystkich niewygodnych. Za ledwie 200 do 300 tysięcy osób będzie miało prawo wyborcze do Senatu. Większość chłopów i robotników praw tych będzie pozbawiona.

P. Car — mówił dalej pos. Czapiński — cytował różnych autorów zachodnich, ale przemilczał głównego swego inspiratora, jakim był znany działacz rosyjski z czasów Aleksandra III, czarny duch samoderżawia i śmiertelny wróg Polski, Konstanty Pobiedonoscew. On to w pracy swojej „Wielkie kłamstwo naszych czasów”, wydanej w r. 1896, mówił o partjach to samo, co wczoraj nam tu powtó-

rzył p. Car. Miał rosyjski car swego Pobiedonoscewa, a teraz ma Pobiedonoscew swego polskiego Cara. Nienawidząc oświaty i adwokatów, uważał Pobiedonoscew za najlepszy czynnik społeczny inercji, bo na niej oprzeć się może rząd samoderżawny i wtedy będzie dobrze.

„Silne państwo i wolny obywatel” — pięknie, lecz nie wspólne go z projektem to niema. Należałoby powiedzieć: „Silne państwo i obywatel bez głosu”. Musi się skończyć polityka krzywdy.

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO

Jako główny mówca Klubu Narodowego wystąpił pos. Rymar: Nowa konstytucja daje Senatowi wielki głos, to też powinien on reprezentować całe społeczeństwo, a tak, niestety, nie jest, gdyż będzie on się składał ze szczupłej garstki ludzi, którzy nie będą reprezentantami społeczeństwa, tak jakby należało. Wiemy, że BB. nie jest za państwem totalnym, ma być bowiem obok Senatu i Sejm. A jeśli tak jest, to i Senat musi być reprezentacją społeczeństwa.

DEPTANIE WŁASNYCH PRZEKONAŃ

Przeprowadzano na temat Senatu trzy ankiety w r. 1919, 28, 29, przyczem w tym ostatnim roku brali w niej udział wszyscy najwybitniejsi przywódcy klubu rządowego. Otóż wszystkie ankiety wypowiedziały się za szeroką podstawą wyborczą do Senatu, co znalazło swój wyraz w art. 51 projektu konstytucji, zgłoszonego przez BB. w r. 1931, gdzie jest mowa, iż Senat winien być w 2/3 wybrany w 5-cio przymiotnikowym głosowaniu wszystkich wyborców do Sejmu, posiadających 30 lat życia. Tego właśnie prawa broniono tu wczoraj przy ordynacji do Sejmu i p. Car nazwał tych obrońców przedstawicielami ginącego świata. Czyżby do owego ginącego świata należeli i owi przywódcy BB., biorący udział w ankiecie? Po tem przyszła elita i legjon zasłużonych, jednak w r. 1934 p. premier Sławek powiedział, iż z elitą trzeba poczekać, a wybory do Senatu oprzeć na systemie zbliżonym do obecnego. Zbyt beceremonialnie depcecie panowie swoje własne przekonania i zdania.

SZCZEGÓLNI DOBRANA ELITA

Obecnie bierzecie za punkt wyjścia art. 7 konstytucji, który znajduje swą konsekwencję w art. 2 projektu. Otóż sprawę wysiłku i zasług społecznych potraktowano bardzo płytko, gdyż jedyną ich miarą ma być tylko order. Odznaczenia cywilne posiada wielu tylko dlatego, że piastują wysoki urząd, lub też otrzymali je dzięki protekcji. Przykładem niech będzie tarnowski adwokat Nadzieja, były szpieg austriacki, któremu dopiero po skandalu, zrobionym przez socjalistów, odebrano order. Kryterjum wykształcenia też jest potraktowane pod kątem widzenia rządzącej grupy. Matura dawna nie daje praw, ale natomiast seminarjum nauczycielskie, albo wogóle stanowisko nauczyciela prawo takie daje.

Głos z lawy Klubu Nar.: Zapłata za wybory.

Pos. Rymar: Nie mówię tego specjalnie i w adresem nauczycieli, ale jest to rzecz bardzo charakterystyczna. Jedyną kwalifikacją wysiłku społecznego ma być godność rady w samorządzie, czy też organizacji społecznej. Tymczasem mniejszą zasługą jest dostać się na takie stanowisko, niż pracować na niem wytrwale i z

pożytkiem przez lata. Dlaczego odrzucono tych wszystkich, którzy pracowali długie lata przedtem w warunkach cięższych, a przyjęto dopiero tych, co niedawno i to często w wiadomy sposób uzyskali mandaty? W ten sposób powstały zgromadzenia wyborcze, złożone w połowie z biurokracji, a w połowie z ludzi powolnych reżimowi.

ZAPAL W KIERUNKU SAMORZĄDÓW

Skąd taki zapal do powierzenia samorządom kolegiów wyborczych? Tłumaczą nam to wycinki prasowe, mówiące o zwycięstwie BB. w wyborach samorządowych. Tylko czy te ciała zwycięskie reprezentują istotnie społeczeństwo, czy oparty na nich Senat będzie żywą reprezentacją narodu? Zawsze na zachodzie powłoka BB. była bardzo cienka i tam gdzie ma ono przeważającą większość w radach gromadzki w wyborach sejmowych na 5 mandatów z trudem tylko uzyskało 1. Przed wyborami samorządowymi okólnik p. Sławka mówił, iż BB. chce odpolitycznić samorząd. Podobną opinię wypowiedział p. minister Kościalski, a Seidler piorunował na wciąganie samorządu do polityki, tymczasem znów tu przykład jaskrawy.

Panowie wypędzacie politykę z samorządu, a opanowawszy go używacie go skości do robienia wyborów parlamentarnych. Jest to plucie na własne przekonania, i tu wam brakuje jednak zaufania pełnego do samorządu, bo przesiewanie kandydatów jest kompromitujące dla przesiewających i przesiewanych.

ODBIERANIE PRAW

Projekt odbiera milionom wyborców prawa nabyte, gdyż obecnie, na podstawie dotychczasowej ordynacji, prawo wybierania posiadało około 12 mil. obywateli, a wy je dajecie tylko jednostronnej grupie 400 tys. ludzi. Odsuwacie więc od udziału 97 proc. wyborców. A tymczasem ludność polska żywo interesuje się sprawami państwowymi, czego dowodem wysokie odsetki udziału w głosowaniach do wyborów parlamentarnych. Dziś natomiast przychodzi klika, która zabiera sobie wszystkie prawa, a obywatelowi pozostaje ponosić świadczenia i ciężary i słuchać. Taką polityką odbierania praw społeczeństwu daleko panowie nie zajadziecie.

Stanowisko Klubu Narodowego w sprawie Senatu jest znane. Przypominam projekt nasz z r. 1929. W tym samym duchu wysuwaliśmy także obecnie nasze propozycje.

SKOK W PRZEPAŚĆ

Idą na Polskę niewątpliwie czasy jeszcze cięższe, niż obecne. Obserwujemy poważne pogorszenie się naszych stosunków gospodarczych. Obok zmniejszonej ilości wywożonych towarów bardzo zwiększył się w ostatnich miesiącach wywóz złota z Polski. Pojawił się znowu dawno niewidziany deficyt w handlu zagranicznym. O naszych stosunkach wewnętrznych wszyscy wiemy dość dobrze. Wiemy, jak łatwe jest powszechne podniecenie, o czem świadczą wypadki w Białostoku, czy Suwałkach. Wiemy, że także nie jest wykluczona konieczność odwołania się do ogółu w obronie bytu państwa. W tych ciężkich czasach można się oprzeć tylko na prawie i poszanowaniu godności obywatela i człowieka, tylko na powołaniu przy pełnieniu ciężkich równych obowiązków do równych praw ogółu obywateli.

Dalszy ciąg na str. 4-ej.

O PRZYSZŁY SEJM

„Gazeta Polska” wypowiada znowu kilka uwag o sanacyjnej ordynacji wyborczej do Sejmu.

„Chodzi o to — pisze, aby wybrany był człowiek, który możliwie najlepiej reprezentuje zaufanie swoich wyborców, możliwie dobrze znany jest w swoim okręgu i dał się poznać w pracy społecznej, a więc daje gwarancje nietylko tego, że ktoś na niego będzie głosował, ale i tego, że po wyborze potrafi wnieść pozytywny czynnik do odpowiedzialnej pracy parlamentu i potrafi być łącznikiem pomiędzy swoim okręgiem a całością państwa.

Przypuszczalnych gwarancji, że tak będzie domagać się można przedewszystkiem od ludzi, którzy już na polu rozmaitych potrzeb społecznych pracują i robią to w oparciu o wybór społeczny. Czy te gwarancje osiągną w pełni zamierzony cel, przesądzać trudno, ale również trudno zaprzeczyć, że ta koncepcja ma swoje uzasadnienie, że jest konsekwentna i logiczna. Jeżeli nie wszystkim dogadza, — to już na to niema rady”.

Dziennik sanacyjny zapomina, że chodzić musi przedewszystkiem o to, by poseł został wybrany przez obywateli, że więc należy tym obywatelom istotny, niesfałszowany wybór umożliwić.

WIEŚ W NĘDZY

Wybory bliskie, myśli się więc o wsi. „Polska Zbrojna” skarży się na nędzę rolnictwa:

„W dalszym ciągu ciąży na życiu gospodarzem brzemieniem nieznośnym skutki obniżania się dochodu społecznego rolnictwa. Następuje coraz większe ograniczenie się spożycia towarów przemysłowych, coraz większa dążność do samowystarczalności wewnątrz gospodarstw rolnych, a więc cofanie się życia gospodarczego ku minionym fazom rozwoju ekonomicznego. Gospodarstwa rolne, pracujące ze stratami, zjadają powoli zawarte w nich kapitały, zmniejszając w ten sposób majątek społeczny. Powstaje niebezpieczeństwo, że w razie poprawy koniunktury wyniszczone warsztaty rolne nie będą zdolne powrócić do dawnych możliwości produkcyjnych i zahamują tem samym rozwój całości życia gospodarczego.

W tych warunkach sprawa podniesienia dochodu społecznego rolnictwa przestaje być sprawą tylko ludności rolniczej. Spadek jego dalszy grozi niebezpieczeństwem dla całego społeczeństwa, gdyż byt społeczeństwa polskiego, jako całości, jest związany z przyszłością gospodarczą 2/3 ludności, jaką stanowi grupa rolnicza w Polsce”.

Wszystko to już zostało tysiąc razy wypowiedziane. Ale gdy dziennik dalej pisze, że przez zmniejszenie nacisku finansowego (dlaczego nie powiedziec wyraźniej: podatkowego?) możnaby w wielkiej mierze przezwyciężyć kryzys rolny, to rzuca groch o ścianę. Na ostatniej sesji podwyższono dotychczasowe ciężary podatkowe, dodając do nich nowy, uciążliwy szarwark. Rzeczywistość przeczy frazeologii oficjalnej.

BLOK PRZECIW NARODOWCOM W ŁODZI

Pisząc o łódzkiej radzie miejskiej, podnosi „Kur. Pozn.”, że doszedł tam do skutku

„przy ostatnich głosowaniach osobliwy blok, stworzony pod egidą frakcji żydowskiej — blok żydowski - socjalistyczno-chadecko - „sanacyjny”. Najmutniejszym objawem jest, że do bloku tego dało się wciągnąć również czterech radnych Chrześcijańskiej Demokracji — ludzi, którzy wybrani zostali z listy narodowej i którzy mandaty swe zawdzięczają wyłącznie zwolennikom Stronnictwa Narodowego, w przeciwnym razie bowiem nie weszliby wogóle do rady miejskiej. Dzięki ich odstępstwu Żydzi dopięli swego: jednym głosem większości budżet miejski Łodzi na nadchodzący rok, owoc długiej, mozolnej pracy został odrzucony”.

HUMANITARYZM KOMUNISTÓW

Biedny p. Słonimski doczekał się, że jakiś komunistyczny biuletyn nazwał go „pisarzem na usługach rządu polskiego”. Równocześnie jednak zaproszono go na kongres obrony kultury (oczywiście przed faszyzmem) do Paryża. Jak to pogodzić? — pyta p. Słonimski w „Wiad. Literackich”.

Możnaby to pytanie postawić tym wszystkim pisarzom francuskim, jak Rolland, Barbusse, Malraux, Gide, Aragon, Rivet, Langevin, Ramon Fernandez, którzy protestują przeciw ograniczeniu wolności twórczej przez faszyzm, ale entuzjastują się do tyranii sowieckiej. Rzadko jesteśmy w zgodzie z p. Słonimskim, ale trudno mu odmówić racji, gdy pisze, że humanitaryzm jest dla komunistów (i też sympatyków — przyp. Red.) napojem „na wynos”, ale nie do picia u siebie w domu... Komuniści zdają dla siebie wszędzie maximum wolności, by przy jej pomocy doszedłszy do władzy stosować maximum ucisku i przesładowania. Wolności—mówiła pani Roland wstępując na szafot—ileż zbrodni popełnia się w twojem imieniu!

Książka Jędrzeja GIERTYCHA p. ł. ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM (PRUSY WSCHODNIE)

Do nabycia w administracji „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.
Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

Ordynacja wyborcza do Senatu

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

To co mamy przed sobą jest niewątpliwie eksperymentem, skokiem w przód. Z jaką zadróżką przychodzi nam czytać, co mówił król angielski Jerzy z okazji jubileuszu swego do zebranych członków Izby gmin i Izby lordów. Z zadróżką widzimy ten rozumny spokój, umiarkowany postęp i obawę przed ryzykiem w tego wielkiego państwa i starego narodu. Niestety, nie widzimy tego u nas u tej grupy, która rządzi Polską i chce odsunąć od udziału w tych rządach ogół narodu.

DALSZA ROZPRAWA OGÓLNA

Po przerwie obiadowej toczyła się dalsza rozprawa ogólna, w której wypowiedzieli się jeszcze przedstawiciele trzech klubów opozycyjnych, z B. B. nikt głosu nie zabrał.

Pos. Smoła (Kl. Lud.) oświadczył, że projekt ordynacji powinien mieć inny tytuł, mianowicie o pozbawieniu praw obywatelskich i wyborczych chłopów i robotników, a o przywilejach dla jaśnie panów. Jest to najcięższy cios w honor chłopca, a może się stać także niebezpiecznym dla państwa.

Pos. Faustyniak (N. P. R.) protestował przeciw pozbawianiu głosu 90 proc. ludności i narazaniu na koszty wyborcze samorządu terytorialnego, który ugina się pod ciężarem kryzysu gospodarczego.

Przeciw projektowi B. B. wypowiedział się również pos. Chrućki (Kl. Ukr.).

ROZPRAWA SZCZEGÓŁOWA

W rozprawie szczegółowej omawiano obszernie art. 2-gi projektu B. B., wymieniający trzy kategorie osób, mających prawo głosowania do Senatu.

Ostro przeciw tej elicie wystąpił pos. Szczerkowski (P. P. S.) oświadcza, że odbieranie praw sejmowemu chłopu i robotnikowi w walce o wolność.

POKRZYWDZENIE LUDU WIEJSKIEGO

Pos. Wierczak (Kl. Nar.): Art. 2 odbiera prawo wyborcze do senatu milionom ludzi. Jeżeli już przyjmuje się zasadę, że wybory do senatu mają się odbyć na innej podstawie, niż do sejmiku, należałoby się lepiej zastanowić, kto ma największe prawo moralne, by zwiększyć autorytet tej drugiej izby. W art. 2 autorzy ograniczyli te zasady w sposób niesprawiedliwy. Odsunęli bowiem od głosu najzdrowszą warstwę narodu — lud wiejski. Ma on największe może zasługi w budowie Rzeczypospolitej Polskiej, dał Polsce tysiące ludzi, przejętych miłością ojczyzny. Budowali oni szkoły, domy polskie, tworzyli taką moc kultury polskiej, że nawet zdołali asymilować we wschodniej Małopolsce Rusinów. Żyją jeszcze ci, którzy na terenach ziem zachodnich uwelbili tamtejsze miasta od zażydzenia, ci, którzy bronili ziemi polskiej i walczyli później o jej wolność. Tych bohaterów pozbawia się teraz praw politycznych. Popatrzmy na Niemcy, na Włochy. Tam wielki ruch odrodzenia ich państwowości opiera się na tych, do których należy ziemia, bo ona im ojczyzna. Dziś, gdy trzeba przebudować życie gospodarcze Polski — przebudować wieś, bo tylko przez nią prowadzi droga do bogactwa narodu — odbiera się jej prawa polityczne.

Gdy patrzę na wasze poczynania, przypomina mi się anegdota wielkiego

polityka s. p. Dzieduszyckiego, który opowiadał, jak to śniło mu się, że przyniósł mu żandarm list od cesarza, mianujący go ministrem — „wstał Duch Święty we mnie, — mówił — i odebrał mi rozum, tak, jak przystało na austriackiego ministra”. Zastanawia mnie, czy nie ma analogii do dzisiejszych czasów, jakie przeżywamy w niepodległej Polsce.

Pos. Mikołajczyk (Kl. Lud.) apelował do chłopów z B. B., aby się zastanowili, że własnymi rękami obdzierają ogół ludności włościańskiej z przysługujących jej uprawnień i przestrzegali, że rozrachunek z tego jednak kiedyś trzeba będzie zdać.

STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI

Pos. Zieliński (Kl. Nar.): Projekt ten w art. 1 wymienia zasadę zaufania, jako jedną z podstaw uzyskania prawa wyborczego do senatu. Ta zasada jest bliżej rozwinięta w art. 2. Otóż, znajdujemy tam w p. 3 c wymienione stowarzyszenia wyższej użyteczności. Zdałoby się, że wszystko jest jasne i proste. Ale to tylko tak się przedstawia na pierwszy rzut oka. Ustawa o stowarzyszeniach wyraźnie określa, co to są stowarzyszenia wyższej użyteczności. Stać się nim może każde stowarzyszenie na mocy postanowienia rządu. Wtedy to stowarzyszenie otrzymuje szereg przywilejów, ale zarazem statut zostaje mu nadany i wszelka zmiana statutu również może być przeprowadzona tylko tą samą drogą. Nadzór nad takim stowarzyszeniem jest dokonywany nie tylko z punktu widzenia prawa formalnego, ale także z

punktu widzenia rzeczowego. Rząd może postawić stowarzyszeniu pewne warunki i wskazać pewne drogi. Wynika więc z tego, że takie stowarzyszenie ma w sobie najmniej tego pierwiastka zaufania stowarzyszonych.

Dzieje się tak dlatego, że w tym artykule tak samo, jak w innych, starły się dwa poglądy na świat: logika prawa i logika faktów dokonanych. Za autorami tego projektu wloką się konsekwencje własnych czynów i popychają ich do coraz nowych zamachów na prawa obywatelskie. Przypomina się ponura przepowiednia Towiańskiego z lat sześćdziesiątych przed powstaniem styczniowym. Przemówił on do powstańców, wyruszających w drogę, i powiedział: „pamiętajcie, że jeżeli zdobędziecie niepodległość, a nie dacie Polsce wyższe zasady moralnej, stworzycie taką Polskę, w której prawym Polakom będzie się żyło gorzej, niż za czasów zaborców”. Ten projekt zbliża nas do takiego stanu, o którym mówił Towiański.

UCHWALENIE PROJEKTU W DWÓCH CZYTANIACH

W głosowaniu klub B. B. odrzucił wszystkie poprawki opozycji i wbrew głosom wszystkich klubów opozycyjnych uchwalił swój projekt ordynacji senackiej w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie we czwartek, 27 b. m. o 4-ej po południu. Na porządku dziennym ustawa o wyborze Prezydenta. W piątek rano odbędzie się trzecie czytanie ordynacji sejmowej, a w przyszłym tygodniu ustawy wyborcze wejdą pod obrady Senatu.

Skarby sztuki w muzeach

Nowe zdobycze w zbiorach lwowskich

Muzea miejskie w Lwowie wykazują dużą żywotność i to nie tylko we wzbogacaniu swych zbiorów, ale i w tworzeniu nowych placówek. Wkrótce powstać ma we Lwowie Muzeum Etnograficzne z daru Aleksandra Prusiewicza z Kamieńca Podolskiego, który swe cenne zbiory przekazał miastu. Ze zbiorów tych zasługuje na specjalną uwagę jeden z największych w Europie zbiorów haftów ludowych w ilości 4.500 sztuk. Zbiór Prusiewicza, którego umieszczenie projektowane jest w dawnym pałacu Biesiadeckich, stanowić będzie trzon Muzeum etnograficznego, do którego wydzielone będą odpowiednie ekspozycje ze zbiorów innych muzeów lwowskich.

Wydane drukiem sprawozdanie z działalności Dyrekcji Archiwum Miejskiego, Biblioteki Archiwalnej, Muzeum hist. m. Lwowa, Muzeum Narodowego im. króla Jana III, Zbiorów Bolesława Orzechowicza, Galerji Narodowej m. Lwowa i Muzeum Etnograficznego za lata 1933 — 1934 — zaznaja szerszy ogół z tokiem prac nad uporządkowaniem zbiorów, ich wzbogacaniem i ekspansją kulturalną.

Szczególnie cennym nabytkiem wzbogaciło się Archiwum Miejskie, jest nim pergaminowy dyplom na założenie biskupstwa we Lwowie, wydany biskupowi Grzegorzowi w r. 1367 przez Kazimierza Wielkiego.

Żywotność lwowskich muzeów lwowskich zasługuje tembardziej na uwagę, że dotychczas nie znalazły one żadnego poparcia ani pomocy ze strony rządu, a budżet zakreślony przez zarząd miasta obraca się w ramach bardzo ciasnych. Tem niemniej przysporzyło im w ub. dwu latach przedstawia się nader pomyślnie, zwłaszcza zaś dla Muzeum Nar. im. króla Jana III, gdzie przybyło ogółem 665 okazów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje — współczesny portret Stefana Batorego, Maksymiliana II Emanuela, elektora bawarskiego, męża Teresy Kunegundy Sobieskiej, Stanisława Augusta Poniatowskiego, prymasa Michała Poniatowskiego, Lwa Sapiehy, Bohdana Chmielnickiego, Hieronima Lubomirskiego i in.

Celowo też kompletowano bogatą zbiorowość, do której przybyło wiele cennych eksponatów.

Natomiast Galerja Narodowa m. Lwowa powiększyła się raczej drogą darowizn, z których wymienić należy przede wszystkim 7 obrazów Witolda Pruszkowskiego (m. in. słynny Pochód na Sybir, Wiosna, Wierzyby) z daru Kazimierza Federowicza, następnie 26 obrazów i miniatur z daru Zuzanny Dylewskiej, obejmujący przeważnie portrety malarzy lwowskich, jak Alojzego Rejchana Marcina Jabłonskiego, Karola Schweikarta i in., wreszcie z daru Zygmunta Łaszowskiego przybyły obrazy A. Racyń-

Niszczenie kultury śpiewaczej we Lwowie

Kultura muzyczna Lwowa, miast wznosić i coraz szersze zataczać kręgi, wskutek braku zrozumienia ze strony zarządu miasta chyli się widocznie ku upadkowi. Po zlikwidowaniu opery miejskiej i upadku Towarzystwa Miłośników Muzyki i Opery, nadszedł okres suchotniczego żywota Filharmonji, której istnienie, zbytnio od woli prezydenta miasta zawisłe, wisi na włosku. Zamierające życie muzyczne podtrzymywały liczne Towarzystwa śpiewacze. A jest ich we Lwowie około 14. Na czele kroczy zasłużona „Lutnia - Macierz”, która przed kilku laty święciła 50-letni jubileusz swej działalności, dalej „Echo - Macierz (40 lat), „Bard”, „Syrena”, „Harfa” 3 chóry akademickie, Chór Drukarzy, Chór Robotniczy i inne, świeckie oraz kościelne. Chóry te, skupiając pokaźną ilość amatorów śpiewaków, szerzyły kult pieśni nie tylko we Lwowie, ale daleko za jego murami i to jeszcze w czasach zaborczych, podnosząc pieśnią ducha narodowe i zakładając w licznych miastach „filje”, jak np. w Warszawie, gdzie „Lutnia” lwowska dała początek dzisiejszej warszawskiej „Lutni”.

Zarząd miasta w uznaniu naprawde wielkich zasług — subwencjonował ogólnie te zespoły śpiewacze i ułatwiał im nie tylko pracę, ale i egzystencję. Trzeba zaś wiedzieć, że wszystkie zespoły stały zawsze i stają na każde zawołanie władz miejskich i komitetów obywatelskich do uświetniania wszelkich uroczystości narodowych, okolicznościowych, żałobnych itd., spełniając swe zadanie zupełnie bezinteresownie a zawsze ochoczo. Pomijam fakt, że chóry te przez rozpisywanie konkursów i nagradzanie utworów chóralnych przyczyniały się do pomnażania polskiej literatury chóralnej, że mają pokaźne wydatki, związane z kompletowaniem biblioteki, z opłatą dyrygenta, lokala, światła i opału. Pomijam też fakt, że biedni dziś członkowie zespołów skromnymi miesięcznymi wkładkami, z których opłata wielu zalega, przyczyniają się do pomnażania funduszy, że ci sami członkowie w związku z każdym występem chóru, nawet wówczas, gdy występ ten odbywa się na życzenie miasta — mają osobiste wydatki na odświeżenie ubrania, na pranie frakowej koszuli i kołnierzyka „na dojazd tramwajem, na opłatę „za bramę” itd. Subwencjonowanie zespołów jest poprostu obowiązkiem gminy, ze względów kulturalnych, zwłaszcza

gdy się z usług chórów nader często korzysta.

Minęły jednak czasy rządów takich niezapomnianych włodarzy miasta jak Michalski, Ciuchciński, Rutowski, Neumann...dzisiaj nie zasiała się funduszu żadnej z tych pożytecznych instytucji, choć tak obficie zasiała się fundusze różnych sportowych towarzystw, niezawsze polskich, obdarzając je nawet boiskami! Dziś literalnie żadna muzyczna instytucja subwencji miejskiej nie otrzymuje, nawet tak żywotne Polskie Tow. Muz., nawet Związek Teatrów i Chórów Ludowych! Trzy lwowskie chóry: Echo, Bard i Lutnia, otrzymywały dotychczas zdawkowe zapomogi, które ostatnio były tak nikłe, że obdarzanie nimi przynosi miastu ujemne! Lutnia lwowska wogólności nic nie dostała, natomiast najbiedniejszy Chór, który choćby ze względu na swój charakter zasługuje na szczególne poparcie — lwowski Chór Robotniczy, rozwijający wśród rzesz robotniczych wybitną działalność artystyczną i kulturalną otrzymał roczną subwencję w wysokości 50 zł. (słownie: pięćdziesięciu złotych!). Wprost wierzyć się nie chce, że coś takiego w kulturalnym mieście jest możliwe! A przecież chóry te — gdy urządził dorocny koncert, tak mało się w dzisiejszych czasach rentują — opłacać muszą wysoki podatek maistratowi!

Te — wyżej omówione — zdarzenia spowodowały wielką burzę na posiedzeniu Małopolskiego Związku Tow. Muz. i Śpiewaczych, a dotychczasowy prezes Związku, radny p. Höflinger, na znak protestu złożył swą godność. W dniach najbliższych zapadnie uchwała jak zareagować na postępowanie zarządu lwowskiego i tak uchronić Towarzystwa śpiewacze od upadku, ku któremu się chyli. Dodać warto, że zasłużona „Harfa” lwowska z braku możliwości opłacania lokalu — próby zawiesiła.

Turlski,

KRONIKA NAUKOWA

Sztuka na Śląsku. — Niedługo dobiegnie końca druk tomu III „Historji Śląska do końca XIV wieku”, który obejmuje przedstawienie rozwoju sztuki w najszerzym tego słowa znaczeniu, w opracowaniu dr. Wł. Podlacha, dr. M. Gębarowicza, dyr. Wł. Dobrowolskiego, dyr. M. Gumowskiego i dr. S. Mikuckiego. „Historja Śląska” wychodzi nakładem Akademji Umiejętności z subwencji Sejmu Śląskiego.

MARYNARKA WOJENNA SŁUŻY NIETYLKO DO OBRONY WYBRZEŻA I FLOTY HANDLOWEJ, ALE NARÓWNI Z WOJSKIEM BRONI CAŁEGO KRAJU

skiego, Jana Józefa Grottgera i R. Szlegla.

Równocześnie zakupiono obrazy Franciszka Tepy, Penthera, Dębickiego, Kruśszewskiego i in.

Dziwi tylko zupełna obojętność Galerji m. Lwowa wobec współczesnej twórczości polskiej, która jednak winna znaleźć w niej swych reprezentantów.

H. M.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Na Wydziale Rolniczym Uniw. Jagiellońskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora rolnictwa honoris causa doktorowi wszech nauk lekarskich i doktorowi filozofji honoris causa Henrykowi Hoyerowi, b. profesorowi anatomji porównawczej na Wydz. Filozoficznym U. J. i b. rektorowi Uniw. Jag. Podczas uroczystości wygłosili przemówienia: dziekan Wydz. Rolniczego prof. Vorbrodt, prof. Rouppart, prof. Prąwocheński, i prof. Marchlewski, podnosząc wielkie zasługi naukowe i pedagogiczne prof. Hoyera. W odpowiedzi prof. Hoyer podkreślił swą łączność z Wydziałem Rolniczym, trwającą już od 40 lat, zaznaczając, że z niej czerpał podjęte do swych prac naukowych.

ZEW SZAD...

ŚMIERĆ FLISAKA AKROBATY

Szwecja utraciła swego najgłośniejszego flisaka, Umarł Stor Po — właściwie jego nazwisko było Johannes Polin — najlepszy specjalista od uruchomiania zatorów drzewnych i najręczniejszy flisak-akrobata.

Miał już osiemdziesiąt lat, a na parę miesięcy przed śmiercią dał pokaz jazdy na pniu drzewnym, na jaki mało kto z młodszych mógłby się poważyć. Krają niezliczone opowieści o jego wyczynach. W swoim czasie mógł dyktować wszelkie warunki, gdy go wzywano do zwalniania zatorów. Niebezpieczną tę czynność spełniał zawsze sam i nigdy nie pozwolił nikomu sobie pomóc.

Jakimś niezwykłym instynktem odgadwał, które sztuki wstrzymują bieg spławianego drzewa. Obluźnił jedną tu, drugą tam, aż wreszcie doszedł do głównej zapory. Wtedy jednym uderzeniem siekiery podbił piętę, który się zaczął o podwodną skałę i zanim masa drzewa zdążyła ruszyć, przebiegał tak szybko po stłoczonych pniach, że gdy prąd je porwał, już był bezpieczny.

NAJWIĘKSZA I NAJSTARSZA KATEDRA SZWECJI

W tym roku upływa pięćset lat od konsekracji katedry w Upsali. Faktycznie gmach katedry jest o wiele starszy, gdyż budowa, zatwierdzona przez papieża,

rozpoczęła się w roku 1251, ukończono ją zaś dopiero w roku 1435.

Jest to najczystszy i najstarszy na północy okaz gotyku francuskiego. W późniejszych czasach katedra była wielokrotnie przebudowywana i odnawiana po pożarach.

Poświęcenia przed półwiekiem dokonał arcybiskup Szwecji w asyście biskupa Strängnäs — na uroczystym nabożeństwie, które odbyło się ostatnio i na któremu był obecny król z rodziną, biskup Strängnäs był przyodziany w tę samą kape, co jego poprzednik przed pięciuset laty.

RENASANS ŻAGLOWCÓW

Znany konstruktor szwedzki inż. Fryderyk Ljungström twierdzi, że żagiel i maszt jego pomysłu zapoczątkują w żeglarskim świecie nową epokę. Próby z żaglem, który nie ma reju, z masztem bez sztakali, obracającym się poprostu dla zwijania, lub rozwijania, zmniejszania, lub powiększania żagla, dałyby dobre wyniki na małych statkach. Inżynier Ljungström spodziewa się, że jego wynalazek w zastosowaniu do większych statków okaże się jeszcze praktyczniejszy.

Bez reju i takelunku żagiel Ljungströma potrzebuje o wiele mniejszej obsługi niż żagle dotychczas używane. Statek ożaglowany systemem Ljungströma będzie o wiele tańszy i szybszy. Zaopatrzone zaś w motor pomocniczy, jest niezmiernie e-

konomiczny i z powodzeniem może służyć do przewożenia towarów.

SPORY MIĘDZY NEOPOGANAMI NIEMIECKIMI

Między dwoma najświeższymi przywódcami neopoganów niemieckich, generałem Ludendorffem i Wilhelmem Hauerem wynikł ostatnio spór, na temat który z kierunków neopoganstwa niemieckiego może być uważany za „prawdziwie niemiecką wiarę”. Generał Ludendorff w wydanym przez siebie „Heiliger Quell” nazywa Hauera wprost „sztukimistrzem yogi” i piętnuje prowadzony przez niego ruch mianem „czarnego okultyzmu”, twierdząc, że „niemieckie pogaństwo w promiennej jasności” reprezentują tylko jego, Ludendorffa, nauka.

STUDENCI W CZECHOSŁOWACJI

W roku szkolnym 1934-35 studjowało na uczelniach akademickich w Czechosłowacji ogółem 32.295 osób, z czego przypada na studentów niemieckich 8.175. Na uniwersytety przypada 67 proc. studentów, na uczelnie techniczne niespełna 30 proc. Liczba studentów zagranicznych wynosiła w tym roku szkolnym 7,4 proc. wszystkich studentów, podczas gdy jeszcze w roku 1933-34 ponad 15 proc.

BADANIE KOPCA KRAKUSA

W toku dalszych prac nad badaniem kopca Krakusa w Krakowie natrafiono w środku kopca na mur, włożony z nieregularnych kamieni wapiennych. Według

przypuszczeń badaczy, mur ten stanowił maszt, wokół którego sypano kopiec. Ostatnio zwiędził prace nad badaniem kopca Krakusa szwedzki prehistoryk p. Moberg, badający podobne kopce w Szwecji i Danji. Wynik ni dotychczasowych badań nad kopcem Krakusa zajmie się również i zjazd prehistoryków polskich, którzy z końcem bieżącego tygodnia rozpoczną obrady w Krakowie.

SAMOLOTY JAPONSKIE

Zbrojenia lotnicze Japonji postępują bardzo intensywnie naprzód. W ostatnich miesiącach lotnictwo japońskie wprowadziło u siebie trzy rodzaje nowych samolotów, przeznaczonych do bombardowania. Samoloty te charakteryzują się dużą szybkością, około 320 km./godz. Jeden typ, to lekki samolot niszczycielski z silnikiem 400 K. M., może służyć jednocześnie jako wywiadowczy i do zwalczania wojsk na ziemi, następny model jest już większy i zaopatrzony w silnik 700 KM zabiera w powietrze 1.000 kg. bomb. Samoloty ostatniego typu przeznaczone są wyłącznie do bombardowania, mogą zabrać większą ilość bomb, są to dwumotrowe ciężkie maszyny. Samolotów i silników dostarczyły dwie japońskie wytwórnie Kawasaki i Mucibisi. Nie są to samoloty zupełnie oryginalne, lecz częściowo wzorowane na niemieckich Junkersach, zaś silniki są wykonane na zasadzie licencji Armstrong-Jaguar.

Niemniejsze wysiłki czyni Japonja nad wyposażeniem swych oddziałów obrony przeciwlotniczej. We włoskich fabrykach zakupiono większą ilość balonów zapor-

wych o pojemności 500 m³ i wagi 180 kg., mogących się wznosić na wysokość 5.000 m. Inną partję balonów zakupiono w Szwajcarii, stanowią one ostatni wyraz techniki balonów zaporowych. Charakteryzuje je duża wysokość wznoszenia się dobiegająca do 7.500 m., oraz większa pojemność — 600 m³. Ostatnie zamówienia wskazują wyraźnie, jak wielką rolę przypisuje Japonja lotnictwu i z jakiej strony najwięcej spodziewa się ataków.

Nieizako w odpowiedzi na zbrojenia japońskie flota powietrzna Stanów Zjednoczonych przeprowadziła cały szereg manewrów. Między innymi należy zanotować wspaniały przelot 40 olbrzymich hydroplanów do bombardowania przez Ocean Spokojny do Honolulu na trasie 1.580 km. W locie tym wzięło udział około 200 oficerów, oraz specjalistów od bombardowania, aerofotografji, gonjometri i t. p.

KAKTUSY ŚRODKIEM LECZNICZYM

Pewien lekarz holenderski, przebywający dłuższy czas w kolonjach, oraz Ameryce Południowej, przeprowadził badania nad sokiem rozmaitych kaktusów i doszedł do przekonania, że niektóre gatunki doskonale nadają się do leczenia pewnych chorób skórnych. Dalsze doświadczenia mają być przeprowadzone nad zbadaniem kwestji leczenia nowotworów złośliwych jak rak, przy pomocy soku z kaktusów. Może rzeczywiście egzotyczną roślinę kryją w sobie zupełnie nieznane możliwości w dziedzinie lecznictwa?

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Wielki: w czwartek o 7.30 doskonałe grana „Szkoła podatków”.
Teatr Rozmaitości: nieczynny.
Repertuar kin:
Apollo: Frasquita.
Atlantic: Harmonia, sow. komedia muz.
Casino: Jestem zbiegiem.
Colosseum: Csibi oraz rewja.
Chimera: Wszyscy ludzie są wrogami.
Grażyna: Muszę być młody.
Kopernik: Nocne życie bogów i Dobra wroźka.
Kopernik: Marnotrawny syn.
Marysińska: Powrót Frankensteina.
Miraż: Wiosenna parada.
Muza: Spełnione sny i Wróg kobiet.
Palace: Nieuchwytny.
Pan: Nie chcę wiedzieć, kim jesteś.
Pax: Golgota.
Raj: Julika.
Słońce: Ostatnia carowa i rewja.
Stylowy: Czterech dżentelmenów i rewja.

Świt: nieczynny.
Uciecha: Człowiek z doliny śmierci.
Wanda: Odmęt ulicy i Wrogowie małżeństwa.

Wystawa p. t. „Pamiętki po I. Krasicim na 100-lecie” (obrazy, portrety, miniatury, meble, gobeliny, porcelana itd.) otwarta w Ussolinum wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach kulturalnych Lwowa. Wystawa zostanie zamknięta 30 b. m.

Zw. teatrów i chórów ludowych komunikuje, że w okresie wakacyjnym (do 15 sierpnia) biuro Zw. będzie otwarte tylko od 8 — 14 (Mickiewicza 26).

Teatr Rozmaitości będzie — jak się dowiadujemy — czynny w następnym sezonie, jednak nie będzie stanowił części składowej teatrów miejskich. Ponieważ sala została wynajęta do 1936 r. Rozmaitości będą wszystkie przedewszystkiem dla przedstawień szkolnych oraz przedstawień popularnych.

Nowy komisariat policyjny został utworzony na terenie, wydzielonym z komisariatu V. i przyległych. Granice tego komisariatu, posiadającego kolejną liczbę X, biegną ulicami Rzeźnicka, Jagiellońska, Trzeciego Maja, Legionów, Pl. Mariackim, Akademicka, Pl. Akademickim, Romanowicza i częścią ul. Kazimierzowskiej. Chwilowa siedziba komisariatu mieści się w lokalu komisariatu V.

Jubileuszowe Targi Wschodnie zapowiadają się znakomicie. Przedewszystkiem wzrosła ilość zgłoszeń, a nadto utworzonych będzie szereg nowych działów. Oficjalny udział w Targach Niemiec jest podobno zapewniony. Prócz tego zgłoszenia są wystawy z Sowiec, Bułgarii, Austrii, Włoch, Palestyny itd. Udział Węgier będzie znacznie szerszy, gdyż prócz win i owoców wystawia one artykuły przemysłowe oraz weźmą udział w targu koni. Ze specjalnych działów na uwagę zasługuje projektowany Targ Mody, który mieścić się będzie w Pałacu Sztuki. Nadto poraz pierwszy urządzona będzie wystawa ryb, pszczelarstwa, leżnictwa, hreczki itd.

Zjazd właścicieli kin ze Lwowa i Małopolski Wschodniej obraduje nad sprawami zawodowymi, a w szczególności nad krytyczną sytuacją przedsiębiorstw kinowych.

Nadużycia i nadużycia. — W agencji pocztowej w Świrzu, w pow. przemyskim, stwierdzone zostały nadużycia. Dochodzenia wykazały, że kierowniczka agencji, Maria Rubingerowa razem z mężem Zygmuntem sprzeniewierzyła 6 874 zł. Rubinger przyznał się do winy.

W Odaich, w pow. tłumackim, nacelnik gminy, Jan Kozorowski został pociągnięty do odpowiedzialności za sprzeniewierzenie składek ubezpieczeniowych PZUW, w kwocie 1.500 zł.

Sprawa głośnego nadużycia byłego komisarza miasteczka Krakowca o wydanie podporządkowemu Mićkowskiemu zaświadczenia, iż rzekomo na trzy dni przed pożarem złożył deklarację ubezpieczeniową na rzecz PZUW, w magistracie Krakowca, znajduje się niebawem na wokedzie sądu okręgowego w Przemyślu.

Burza gradowa. — Pasmem przez niektóre gminy powiatu przemyskiego przeszła onegdaj gwałtowna burza. Deszcz z gradem niszczył około 200 morgów oziminy i iżego zboża na polach Marków ad Zadwórze. Szkody są poważne.

Zamach samobójczy. — 25-letni słuchacz pol. techniki, Józef Liżyć, powiesił się w lasku na Harau. Obok zwłok leżała kartka z napisem: „Eureka”. Prawdopodobnie powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Krwawa scena na dworcu towarowym. — Walerian Budzio, strażnik kolejowy, pełniąc służbę na dworcu towarowym Nr. 2, zauważył jakiegoś osobnika, który walał się obok wyładowanych towarem wagonów. Strażnik przytrzymał osobnika, a gdy zamierzał go odstawić do komisariatu na głównym dworcu, osobnik ów rzucił się do ucieczki. Strażnik oddał strzał ostrzegawczy, a gdy osobnik ów dalej uciekał strzelił po raz wtóry i zranił go w plecy. Cieżko rannego, Mikołaja Cho. osęgo, przybyłego „na gapę” z Siemianówki, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja. — W gmachu PKO. wpłacał większą sumę urzędnik prywatny Dachs. Gdy na pulcie kasy rozłożył 1.000zł. bilonem, a resztę, 5.000 zł, w banknotach położył obok, jakiś osobnik zabrał banknoty i począł oddalać się z biura kasowego. Dachs zauważył brak pieniędzy i rzucił się w pościg za owym osobnikiem, który uciekał porzuć banknoty. Przytrzymał okazal się niebezpiecznym złodziejem, Bolesław Grzybowski, przybyły z Łodzi do Lwowa na „gościnne” występy.

W związku z notatką p. t. „Nieuzasadnione opłaty”, — której autor żali się na wprowadzoną na Pohulance opłatę od osoby 10 gr., piszą nam co następuje: Lasek ten jest własnością prywatną, a właścicielei zawsze wolno wstępem do tego włościwoi dysponować. Powyższe zarządzenie jest uzasadnione, na co wskazuje następujący fakt. Do właścicieli Pohulanki wystąpiło Tow. ochrony przyrody z przedstawieniem, iż skutkiem bezkarnego grasowania złodziei na Pohulance, piekny ten zabytek Lwowa, niszczeje. Powoływano się między innymi na fakt znamienny, iż piękne zalesienie, które

zdołało jedną partię lasu na Pohulance jeszcze w ub. roku, zostało zniszczone. Złodzieje przychodzą w jasny dzień z siekierami i piłami i zupełnie bezkarnie obcinają gałęzie, niszczą korę i ścinają drzewa.

Właściciele Pohulanki, uznając słusność tych wywodów przystąpili zaraz do realizowania planu ochrony lasu na Pohulance, a przedewszystkiem utrzymania gajowego. Nie mając funduszy na jego utrzymanie zarząd Pohulanki postanowił, aby z minimalnej zreszta opłaty wstępu stworzył fundusz na utrzymanie gajowego. To zarządzenie jest więc podyktowane względami na utrzymanie Pohulanki.

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Bójka w radzie miejskiej. — Podczas poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej doszło do bójki z Żydami na galerii. W bójce tej wzięli udział również radni żydowscy. Niektórych Żydów dotkliwie pobito.

Zaalarmowana o zajściach policja przybyła na miejsce, aresztując Marjana Czernika.

DZIAŁOWO

Przeniesienie starosty. — W tych dniach starosta działowski p. Twardowski opuścił swoje stanowisko i odszedł do województwa w Toruniu. Jego miejsce zajął wicestarosta ze Starogardu p. Horwał. P. Twardowski odznaczył się przy wyborach samorządowych i w zwalczaniu Str. Nar.

JASŁO

Pożyteczna akcja. — Niedawno odbyło się w Jasle w szkole handlowej zebranie kupiectwa polskiego z udziałem delegata kuratorium na którym omówiono przemianowanie dotychczasowej 3-klasowej szkoły handlowej na 4-klasowe gimnazjum handlowe. W miarę uświadomienia społeczeństwa polskiego potrzebne będą nowe fachowe wykształcone kadry kupiectwa polskiego. Podkreślił to w swym przemówieniu tak wybitny i doświadczony kupiec jak prof. Drozd i długoletni kierownik jednej z najlepiej w Polsce prowadzonej składnicy Kótek Rolniczych. Prof. Kasprzak mówił o potrzebie tworzenia polskiego rodzimego sta-

nu mieszczańskiego — i stwierdził jako historyk, że brak tego stanu — stał się jedną z przyczyn upadku Polski. Zebranie tchnęło optymizmem i wiarą w przyszłość polskiego kupiectwa.

Bojkot „Kurjera Lwowskiego”. — Wszyscy liczni czytelnicy „Kurjera Lwowskiego” na terenie Jasła odmówili dalszej prenumeraty „Kurjera Lwowskiego” z chwilą opanowania go przez grupę sanatorów. Na jego miejsce zaprenumerowali „Narodowy Dziennik Warszawski”.

POZNAN

ś. p. ks. kan. Jan Opiełiński. — W Poznaniu zmarł w 76 r. życia a 51-m kapłaństwa dziekan i proboszcz kcyński, ś. p. ks. prałat dr. Jan Opiełiński, kanonik kolegiaty kruszwickiej. Zmarły kapłan w ciągu 35 lat przewodził parafii kcyńskiej, zyskując sobie głęboki szacunek i miłość najszerzych rzesz ludności. To też w oddaniu ostatniej posługi wzięły udział tysiące wiernych z Kcyńi i okolicznych, bliższych i dalszych parafii. Na pogrzeb przybyli J. E. ks. biskup Laubitz, przedstawiciele kapituł gnieźnieńskiej i kruszwickiej oraz kilkudziesięciu księży z dekanatu kcyńskiego i sąsiednich.

Nowi kapłani. — J. E. ks. biskup Dymek udzielił w katedrze poznańskiej święceń kapłańskich 45 diakonom arcybiskupiego seminarium duchownego w Poznaniu. Święcenia otrzymali następujący kapłani:

Franciszek Adamczewski, Józef Batakowski, Kazimierz Chmielewski, Teodor

Środowisko częstochowskie

Nieustępliwa postawa. — Walka o odzyskanie. — Ciągłe naprzód!

(Od własnego korespondenta)

Od kilku lat tyle się mówi i pisze w Obozie Narodowym o środowisku częstochowskim, że warto trochę głębiej spojrzeć na istotne przyczyny odrodzenia narodowego w grodzie podjasnogójskim i jego okolicy.

Ożywienie działalności narodowej przypada na rok 1932 i wyszło z grona młodzieży częstochowskiej przeważnie na początku młodzieży akademickiej.

Młodzież akademicka skupiona wówczas w Obozie Wielkiej Polski już swe pierwsze kroki stawiała wspólnie, ramię przy ramieniu z lepszymi elementami młodzieży robotniczej, rzemieślni-

Częstochowa, w czwartek. czej, kupieckiej oraz t. zw. inteligentki.

Dzięki tym cnotom obozowym praca narodowa nabrała rozmachu i nie znajdowała przeszkód w działaniu w t. zw. przez sanację „terenie”, czyli wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego. Z chwilą kiedy dla dobra Obozu Narodowego zaczęli pracować wszyscy najlepsi młodzi Polacy — można było spokojnie patrzeć na normalny rozwój pracy narodowej.

To poważne głębokie ujęcie misji Obozu Narodowego musiało też zaważyć na stosunku młodych do rozdmuchanej przez pewne czynniki „sprawy starych”

Domek, Edward Dziamski, Stanisław Foczyński, Kazimierz Grabianka, Mieczysław Grzesiak, Jan Januszewski, Józef Jędrzejowski, Piotr Kaczmarek, Zygmunt Kaczmarek, Florjan Kaldyński, Władysław Kasprzyc, Janusz Kompf, Antoni Kozłowski, Marjan Krupiński, Jan Kuja, Milan Kwiatkowski, Leon Lenc, Hieronim Lewandowski, Franciszek Łubecki, Majchrzycki, Tomasz Malepszy, Edmund Matz, Edmund Mikołajczak, Henryk Miśiak, Maksymilian Rode, Leon Rogalewski, Wojciech Rychły, Franciszek Sałata, Mieczysław Siudziński, Marjan Skrzypczak, Kazimierz Sojka, Jan Stachowiak, Edmund Stawecki, Bogdan Strzyżynski, Walenty Turkowski, Allons Viola, Waclaw Walkowiak, Henryk Warkoczewski, Franciszek Winiecki, Bolesław Wyżynski, Roman Zieliński, Paweł Zysor.

STRYZÓW

Komisja letniskowa. — W poprzednim roku w prasie warszawskiej pojawiły się korespondencje i artykuły, zachęcające letników do wyjazdu w dolinę Wisłoka, w okolicy Strzyżowa i Frysztaka. Autorzy tych artykułów chwalili podgórskie powietrze, malowniczy krajobraz i tańszość mieszkań i żywności.

W tym roku w Strzyżowie zwiększony napływ gości skłonił wójta do powołania komisji letniskowej, której zadaniem jest: rozmieszczanie letników, czuwanie nad ich wygodą i zapobieganie lichwie mieszkani i artykułów żywności. Komisja spisała wolne mieszkania w okolicznych wioskach, których odległość od stacji kolejowej nie przekracza 2 km. Mieszkań wolnych, złożonych z pokoju i kuchni, jest ponad 50 — w cenie od 15 zł. miesięcznie. Oprócz tego są do wynajęcia większe mieszkania, oraz pojedyncze pokoje. Ceny artykułów żywności są następujące: mleko, za litr 12 gr., jaja po 3 — 4 gr., masło 1,60 za kg., mięso od 70 do 1 zł. za kg., kurczęta od 30 gr. za sztukę. Ryb i raków dostatek. Borówki, maliny, ożyny po 20 — 30 gr. za litr., poziomki są cały sezon, od 50 gr. za litr., warzyw poddostatkiem, po cenach niskich.

Dojazd koleją przez Kraków — Rzeszów lub Kraków — Jasło. Po informację należy się zwracać pod adresem: Gmina zbiorowa — Strzyżów nad Wisłokiem.

TOMASZÓW LUBELSKI

Kurs dla działaczy narodowych. — W dniach 22 i 23 czerwca b. r. odbył się w wsi Jeziernia, pow. tomaszowski dwudniowy kurs dla działaczy Str. Nar., przy udziale 70 członków.

Referaty z zakresu historii, ideologii, oraz sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce wygłosili pp. mec. Ignacy Barski z Tomaszowa, Kazimierz Rzewuski z Ewusina i Franciszek Jastrzębski z Tomaszowa.

Kurs wykazał znakomite uświadomienie zarówno ideowe, jak i organizacyjne. Widać to było z dyskusji. Uczestnicy kursu rozjeżdżali się do swoich wsi z mocnym postanowieniem szerzenia idei Stron. Nar.

WŁOCŁAWEK

Rozwój „Pracy Polskiej”. — Niedawno, bo w kwietniu dopiero, zorganizowano we Włocławku Zw. Zaw. „Praca Polska”. „Praca Polska” na naszym gruncie rozwija się stale i wzrosła we wpływy i znaczenie. Do tego czasu powstały oddziały: skórzan, budowlany, drzewny i metalowców. W stadium organizacji są inne oddziały. Szeregi Pracy Polskiej wstępują z dnia na dzień. Robotnicy włocławscy przejawiają wielkie zrozumienie dla tego ruchu: ogromny zapał.

Nowi kapłani. — W niedzielę 23 czerwca b. r. z rąk J. E. ks. biskupa K. Radońskiego otrzymali święcenia kapłańskie następujący diakoni, wychowankowie seminarium duchownego:

Kazimierz Woźniak, Stefan Białkowski, Józef Derdak, Józef Gołąb, Henryk Herbich, Franciszek Kmiec, Józef Kacmański, Kazio Włodzimierz, Marjan Suski, Józef Tomczyk, Zenon Wiewiórski, Kazimierz Zacharek.

Na marginesie wyborów samorządowych w powiecie Stanisławowskim Zalew elementu ruskiego

(Od własnego korespondenta)

Stanisławów, w czwartek.

W związku z reorganizacją samorządu wiejskiego, przeprowadzoną na całym obszarze dawnego zaboru austriackiego wprowadzono na wzór istniejących gmin zbiorowych na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, nową organizację gmin w Małopolsce. Na terenie powiatu stanisławowskiego utworzono następujące gminy zbiorowe: 1) Błudniki, 2) Delejew, 3) Marjampol, 4) Jezupol, 5) Bednarów, 6) Czerciejów, 7) Uhorniki, 8) Pasieczna, 9) Łysiec, 10) Stare Bohorodczany, 11) Lachowce. W ostatnich miesiącach odbyły się w powiecie stanisławowskim wybory do rad gromadzkich, gminnych i Rady Powiatowej. Ważniejsze znaczenie mają wybory do rad gminnych i ze szczegółowymi wynikami tych wyborów pragniemy właśnie naszych czytelników zapoznać.

W dwóch gminach obejmujących mniejszą ilość gromad, a mianowicie w Marjampolu i w Starych Bohorodczanach, wybrano po 16 radnych; w Marjampolu 11 Polaków i 5 Rusinów, w Starych Bohorodczanach 1 Polaka i 15 Rusinów, co tłumaczy się minimalnym procentem także zamieszkałych Polaków. W pozostałych gminach wybrano po 20 radnych — i tak:

Gmina	Pol.	%	Rus.	%
Błudniki	5	25	15	75
Delejew	10	50	10	50
Jezupol	11	55	9	45
Bednarów	7	35	12	60
Czerciejów	2	10	17	85
Uhorniki	7	35	13	65
Pasieczna	6	30	14	70
Łysiec	5	25	14	70
Lachowce	1	5	19	95

Ogółem więc w powiecie stanisławowskim, na terenie gmin zbiorowych wybrano radnych: Polaków 54 (30 proc.), Rusinów 123 (68,3 proc.) i Żydów 3 (1,7 proc.). W rezultacie wyborów urzędy wójtów objeli Polacy w 4 gminach a to: w Jezupolu, Marjampolu, Delejewie i Łyscu w pozostałych 7 gminach zbiorowych urzędy wójtów wzięli Rusini. Do zarządów gminnych, t. zn. na wójtów, zastępców i ławników, wybrano ogółem 21 Polaków (39,6 proc.) i 32 Rusinów (60,4 proc.), a to: Błudniki

(tymcz. zarząd gminy), Delejew 3 Polaków i 1 Rusin, Jezupol 3 Polaków i 2 Rusinów, Bednarów 2 Polaków i 3 Rusinów, Czerciejów 1 Polak i 4 Rusinów, Uhorniki 2 Polaków i 3 Rusinów, Pasieczna 1 Polak i 4 Rusinów, Łysiec 2 Polaków i 3 Rusinów, Stare Bohorodczany (tymcz. zarząd gminy), Lachowce 1 Polak i 4 Rusinów.

Z kolei wybory do Rady Powiatowej dały wynik następujący: na 26 członków Rady, wybrano 14 Polaków i 12 Rusinów, a wybory do wydziału powiatowego, dały 3 miejsca Polakom i 3 Rusinom, w 8 wydziałach Powiatowym funkcje przewodniczącego sprawuje jak wiadomo starosta powiatowy. Z polskiej strony weszli do wydziału powiatowego: ks. Marcin Bosak, Władysław Dzieduszycki, i Tomasz Sarna, z ruskiej zaś strony weszli Jan Szeparowicz, Józef Szumski i Andrzej Terpylok.

Wybory do rad gminnych w powiecie stanisławowskim, wyraźnie wskazują nam suchą wymową cyfr, że żywioł ruski jest w przeważającej większości bo aż 68,3 proc., stąd też uważa i czynność polskiego społeczeństwa, musi być bacznie zwrócona na tę kresową połac kraju, tem bardziej, że taki stan rzeczy zaważać możemy jedynie wynarodowieniu rdzennego elementu polskiego, na korzyść ruska. W całym szeregu miejscowości, nie tylko w powiecie stanisławowskim, ale na terenie województwa stanisławowskiego, brak jest polskich kościołów, stąd też ludność miejscowa chrzci swe dzieci w cerkwiach ruskich przyczyniając się tem samem do powiększenia elementu ruskiego. Nie trzeba dodawać, że w tej pracy wynarodowienia Polaków, bierze nadzwyczaj czynny udział duchowieństwo grecko-katolickie, mające wielki wpływ na miejscową ludność.

To też tak uważa rząd jak i czynność polskiego społeczeństwa specjalnie silnie musi się uwidocznić na ziemiach południowo-wschodnich naszego kraju, a wszelkie widoczne akty „kradzenia dusz”, polskich ze strony ruskiej, winny być w bezwzględny sposób tępione.

(cm-te).

Jednolitość Obozu Narodowego w Częstochowie symbolicznie przypieczętowało więzienie na Zawodziu w gorące dni sierpnia 1933 r., kiedy kilkudziesięciu czynnych członków Obozu Narodowego zarówno młodych jak i starszych, wspólnie dzieliło ten sam los w aresztach policyjnych i za kratami szarego domu.

Na „Zawodziu” znaleźli się starzy i młodzi narodowcy za wspólną im sprawę jasnego, zdecydowanego stosunku do kwestii żydowskiej.

Środowisko częstochowskie, znajdując się w promieniu Jasnej Góry, ma ambicję oczyszczenia swego grodu z nalotu obcego, domagając się przy różnych okazjach ustawowego uwołnienia Częstochowu od Żydów. Ustawiczna niezמודowana akcja, zdążająca do odzyskania, jest rysem charakterystycznym środowiska częstochowskiego. Dziś po trzech zaledwie latach wyteżonej i stanowczej pracy odzyskowej może się Częstochowa pochlubić pierwszymi konkretnymi owocami swej działalności nie tylko w dziedzinie moralnej, jak w nastrojach społeczeństwa, ale nawet w dziedzinie gospodarczej, powstały bowiem nowe placówki chrześcijańskie, a społeczeństwo stroni od Żydów.

Przeobrażenia, jakie dokonały się w Częstochowie są niewątpliwie, poza kadrami organizacyjnymi Obozu Narodowego, dziś reprezentowanego przez Stronnictwo Narodowe, zasługą społeczeństwa częstochowskiego, które wspólnie, ławą popierało i popiera akcję narodową. Upowszechnienie nastrojów narodowych, gromadne popieranie imprez narodowych jest zamięnną cechą środowiska częstochowskiego, które miało okazje wielokrotnie wykazać swą bezinteresowność i karność.

Wspomnijmy choćby o tygodniku „Gazeta Narodowa”, tak bardzo przez czynniki żydowskie i im zaprzędane zwalczanym. A jednak społeczeństwo czynnie opowiadało się za „Gazetą Narodową”, iż mogło ona zwycięsko wyjść ze wszystkich, jakże licznych — tarapatów. Albo wspomnienie z wyborów do rady miejskiej z 7 maja ubiegłego roku, kiedy unieważniono cztery listy Obozowi Narodowemu. Na zew narodowców ludność potraktowała akt wyborczy, jako plebiscyt, głosowała manifestacyjnie na unieważnione listy, dzięki czemu ujawniło się niezbieżne narodowe oblicze Częstochowy. Wynik plebiscytu sprawił piorunujące wrażenie na wrogach Obozu Narodowego.

Z charakterystyki środowiska częstochowskiego wynika, że świadomość przemian duchowych, dokonywujących się w Polsce, istnieje też i w Częstochowie. Dalej, że gród podjasnogórski nie ogranicza się tylko do biernej roli widza, czy obserwatora tego zjawiska, ale że postawą i działalnością swą pragnie wpływać na bieg wydarzeń że pragnie kształtować rzeczywistość na swym odcinku, według programu narodowego. Stanowisko środowiska częstochowskiego w Obozie Narodowym pozwala wierzyć, że nie zejdzie ono ze swej drogi i że nieraz jeszcze wnieśnie wiele cennych wkładów do skarbcza ogólnie - narodowego!

CZĘSTOCHOWIANIN.

KTO PRAGNIE POKOJU, MUSI BYĆ GOTÓW NA WYPADER WOJNY. ROZBUDOWA MARYNARKI WOJENNEJ JEST NAKAZEM CHWILI

Przelewy obligacji Pożyczki Narodowej

za zezwoleniem Urzędu Długów Państwa

W „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu” Nr. 17 opublikowane zostało obwieszczenie komisarza generalnego Pożyczki Narodowej w sprawie dokonywania przelewów obligacji Pożyczki Narodowej.

Na podstawie tego obwieszczenia z dniem 1 czerwca 1935 r. zezwolenie na dokonanie przelewu obligacji Pożyczki Narodowej udziela Urząd Długów Państwa w następujących wypadkach:

1) instytucjom kredytowym, które otrzymały zezwolenie na przyjmowanie obligacji na spłatę zobowiązań; 2) centralnym instytucjom kredytowym, które udzielać będą zastawu instytucjom kredytowym, przyjmującym obligacje na

spłatę zobowiązań; 3) zakładom ubezpieczeń, które otrzymały zezwolenie na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie obligacji Pożyczki Narodowej tytułem wpłat na składki; 4) instytucjom państwowym, przyjmującym obligacje P. N. jako kaucje i wadja, a w razie przypadku kaucji i wadji;

5) instytucjom samorządowym, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przypadku kaucji i wadji; 6) instytucjom ubezpieczeń społecznych, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przypadku kaucji i wadji, oraz w wypadkach przyjmowania obligacji P. N. na

pokrycie składek ubezpieczeniowych w granicach, ustalonych przez ministra opieki społecznej; 7) spadkobiercom, którzy, dziedzicząc obligacje P. N., udowodnią prawa spadkowe dokumentami, wymaganymi przez obowiązujące przepisy prawa; 8) osobom, które otrzymują obligacje na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego;

9) członkom rodziny w wypadkach przelewu na rzecz najbliższej rodziny (rodzice, dziadkowie, dzieci i wnuki); 10) w razie przypadku kaucji i wadji, przyjętych w obligacjach P. N. przez osoby i firmy prywatne conajmniej po kursie, ustalonym dla papierów wartościowych w obwieszczeniu ministra skarbu z dn. 9 lipca 1934 r., o ile te osoby i firmy uzyskały zezwolenie komisarza gen. P. N. na przyjmowanie obligacji P. N. jako kaucje i wadja; 11) przy regulowaniu obligacjami conajmniej po kursie emisyjnym (96 za 100) składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, w wypadkach, gdy instytucje te uzyskały uprzednio zgodę komisarza gen. P. N. na przyjmowanie obligacji tytułem wpłat na składki;

12) przy składaniu obligacji jako ofiar lub składki na rzecz instytucji społecznych, których działalność posiada znaczenie ogólnopolskie, o ile instytucje te uzyskały uprzednio od komisarza gen. P. N. zezwolenie na przyjmowanie obligacji tytułem wpłat; 13) w wypadkach przyjęcia obligacji przez pracodawcę conajmniej po kursie 69 za 100 zł. nominalu tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy, o ile uprzednio pracodawca uzyskał zezwolenie komisarza gen. P. N. na przyjęcie obligacji; 14) prywatnym szkołom w myśl zasad określonych przez ministra rel. i cśw. publ. z dnia 24 kwietnia r. b.

W wypadkach, nieobjętych omawianym obwieszczeniem, decyzję w sprawach przelewu obligacji wydaje komisarz gen. Pożyczki Narodowej.

Jak Żydzi wyzyskują Polaków

Donosiliśmy już na tem miejscu o fatalnych pod każdym względem warunkach, w których dozorczy domowi, wyłącznie Polacy, muszą służyć właścicielom domów — Żydom w Lublinie. Liczne skargi, jakie wpłynęły do inspektoratu pracy, ujawniły nieprawdopodobne wręcz stosunki w zakresie uposażeń, pobierania bezprawnego kaucji (nieraz do 1000 zł.) i t. d. Obecnie dokonano lustracji mieszkań, oddanych przez właścicieli domów — Żydów, dozorcóm. Okazało się, że są to w wielu wypadkach wręcz nory, w których nie lokowano nawet bydła czy trzody chlewnej. Przeważnie są to zupełnie ciemne i wilgotne suteryny, w których mieszkańcy tracą zdrowie, zwłaszcza dzieci.

Stan ten stwierdzono u następujących właścicieli domów: Majera Zychera, W. Rozenbauma, Szymona Lamperta, Brandla Borensztajna, Markusa Grochmana, Józefy Paliszewskiej, Fajgi Djamand, Fisla Sztajmmana, Chaima Klamera, Abrama Zylberbauma, Aleksandra Rabinerzona, Kopla Wurmana, Mechla Regenbożena, Naftala Landspiegla, Lewiego Sztajnberga, Elka Rozengolda, Łaji Bejgielmana, Moszka Frejmana, Ity Gryn i Chaskiela Klarneta.

Wymieniliśmy tu umyślnie nazwiska na dowód, że nie operujemy bez podstaw. Wszystkim tym właścicielom domów spisano protokoły i zostaną im wytoczone sprawy o niedotrzymanie umowy zbiorowej, przewidującej przydział odpowied-

nich mieszkań, nadających się do zamieszkania dla ludzi.

Taki stan rzeczy wcale nie przeszkadza, że Żydzi chwalać się stale, iż są obrońcami polskiego proletariatu przeciw ciemiężcytelom — „gojom”.

s. b.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 26-go czerwca

DEWIZY

Belgia 89.30 (sprzedaż 89.53, kupno 89.07); Holandia 359.85 (sprzedaż 360.75, kupno 358.95); Kopenhaga 116.60 (sprzedaż 117.15, kupno 116.05); Londyn 26.11 (sprzedaż 26.24, kupno 25.98); Nowy Jork 5.28 (sprzedaż 5.31, kupno 5.25); Nowy Jork (kabel) 5.28 i jedna czwarta (sprzedaż 5.31 i jedna czwarta, kupno 5.25 i jedna czwarta); Oslo 131.10 (sprzedaż 131.75, kupno 130.45); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07, kupno 34.90); Praga 22.13 (sprzedaż 22.18, kupno 22.08); Szwajcaria 173.00 (sprzedaż 173.43, kupno 172.57); Sztokholm 134.65 (sprzedaż 135.30, kupno 134.00); Włochy 43.73 (sprzedaż 43.85, kupno 43.61); Berlin 213.10 (sprzedaż 214.10, kupno 212.10).

Rubel złoty — 4.72 — 4.71 i pół. Dolar złoty — 9.11 i pół. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obr. ach prywatnych — 178 i trzy czwarte. Funt sterl. (banknoty) w obr. ach prywatnych — 26.10.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 67.50 — 67.25 — 67.38, odcinki po 500 dol. 57.75 — 67.50 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 53.25 — 53.00; 5 proc. poź. konwersyjna 66.75 — 66.80; 6 proc. poź. dolarowa 80.88 — 21.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 82.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie (drobne odcinki) 49.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 58.25; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 42.25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 47.25; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 41.00.

AKCJE

Bank Polski — 90.50 — 93.00; Węgiel — 11.75; Ostrowiec — 16.25; Starachowice — 35.00 — 35.25 — 35.10. Tendencja przeważnie mocniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji. W obr. ach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 73 i trzy czwarte (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 26-go czerwca

CENY GIEŁDOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 16.50 — 17.00; Pszenica jednolita 742 gl. 16.50 — 17.00; Pszenica zbierana 731 gl. 16.00 — 16.50. Zyto I standart 700 gl. 12.25 — 12.50; Zyto II standart 687 gl. 12.00 — 12.25; Owies I st. (niezadyszcz.) 497 gl. 16.25 — 16.75; Owies II st. (lekko zadyszcz.) 468 gl. 15.75 — 16.25; Owies III st. (zadyszcz.) 438 gl. 15.25 — 15.75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — —; Jęczmień 678-673 gl. 15.75 — 16.25; Jęczmień 649 gl. 15.25 — 15.75; Jęczmień 620.5 gl. 14.75 — 15.25; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluska 25.00 — 26.00; Seradela podw. czyszczona 14.00 — 15.00; Łubin niebieski 8.50 — 9.00; Łubin złoty 11.00 — 11.50; Rzepak i rzepak zimowy — —; Rzepak i rzepak letni — —; Siemie lniane basis 90 proc. 44.00 — 45.00; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50; Mąka pszena gat. I-A 0-20 proc. 32.00—35.00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 29.00 — 32.00; I-C 0-55 proc. 27.00 — 29.00; I-D 0-60 proc. 25.00 — 27.00; I-E 0-65 proc. 23.00 — 25.00; II-B 20-65 proc. 21.00 — 23.00; II-D 45-65 proc. 20.00 — 21.00; II-F 55-65 proc. 19.00 — 20.00; II-G 60-65 proc. 18.00 — 19.00; III-A 65-70 proc. 13.00 — 14.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 22.00 — 23.00; I gat. 0-65 proc. 21.00 — 22.00; II gat. 16.00 — 17.00; razowa 16.50 — 17.50; poślednia 13.00 — 14.00; Otręby pszenne grube przem. stand. 11.00 — 11.50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 10.50 — 11.00; Otręby pszenne mialkie 10.50 — 11.00; Otręby żytnie 9.50 — 10.00; Kuchy lniane 17.75 — 18.25; Kuchy rzepakowe 12.50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16.00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00.

Ogólny obrót 742 ton, w tem żyta 162 ton. Usposobienie spokojne. Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Prace scaleniowe w roku budżetowym 1935-36

obejmują obszar 1,585,000 hektarów

Akcja scaleniowa jest tym typem prac o charakterze strukturalnym, które, mimo bieżących trudności, w nieznanym tylko stopniu uległy zahamowaniu. Przyczyną tego stanu rzeczy są korzyści, jakie osiągają właściciele warsztatów rolnych już w pierwszym roku ukończenia prac scaleniowych.

Plan prac scaleniowych obejmuje w roku budżetowym 1935/36 2.403 objekty (wsie), w czem 247.000 gospodarstw o łącznym obszarze 1.583.000 ha. Proces scaleniowy w wyjątkowych tylko wypad-

kach może być ukończony w ciągu jednego roku, dlatego też cyfry, podane wyżej, odnoszą się również do tych obszarów, na których prace scaleniowe prowadzi się już od lat 2 do 3.

W roku bieżącym rozpocznie się scalanie gruntów w 868 obiektach (wsiach); obejmują one 60.000 gospodarstw o obszarze 402.000 ha, z czego na województwa centralne przypada 131.000 ha, na województwa wschodnie 258.000 ha, a na województwa południowe 13.000 ha.

Przed likwidacją świąt bankowych w Gdańsku

Moratorium dla czeków i weksli upływa

Senat W. M. Gdańska postanowił przeprowadzić rozluźnienie dotychczasowych rozporządzeń o świątach bankowych, wprowadzonych w pierwszych dniach czerwca w związku paniką, jaka zapanowała na terenie Gdańska.

Na podstawie rozporządzenia Senatu gdańskiego z dn. 24 b. m. banki i kasy oszczędności mają być od dn. 25 b. m. otwarte w godzinach normalnego urzędowania. Z dniem 24 b. m. upływa również moratorium wprowadzone dla weksli i czeków. W związku z tem termin protestu

dla weksli, które były płatne od 4 do 11 b. m., upływa w dniu 28 b. m. — dla weksli płatnych od 12 do 18-go — w dniu 29 b. m. Weksle, których płatność przypadała w okresie od 19 do 27 czerwca, mogą być protestowane najpóźniej do dnia 1 lipca. Realizacja czeków, płatnych w okresie od 4 do 24 czerwca, może nastąpić najpóźniej do dn. 4 lipca.

Ostateczna likwidacja świąt bankowych w instytucjach finansowych Wolnego Miasta, ma nastąpić już w dniach najbliższych.

Japońska ekspansja gospodarcza w Afryce

Eksport wzrósł kilkakrotnie

W przeciągu ostatnich kilku lat Japonia kilkakrotnie zwiększyła swój eksport do krajów afrykańskich. Wywóz ten wyniósł w 1929 r. 60,5 mil. yen, w r. ub. zaś już 182,4 mil. yen. Dla otrzymania właściwego obrazu należy oczywiście uwzględnić z jednej strony poważny spadek cen, z drugiej strony niemniej poważny spadek yena.

W 1934 r. udział krajów afrykańskich w eksporcie Japonii wyniósł 8,4 proc. Zaznaczyć należy, że w większości krajów Afryki — ograniczenia importowe są stosunkowo łagodne. Głównymi odbiorcami Japonii są kolejno: Egipt, Unja Południowo - Afrykańska, Marokko, Kenja, Uganda i Tanganika.

W Afryce znajdują głównie zbyt japońskie tkaniny bawełniane i jedwabne, galanterja, obuwie, wyroby żelazne, wyroby szklane i zabawki. Od 1933 r. Japonia przewyższyła w dostawach do Afryki tkanin bawełnianych — głównego do tego czasu eksportera w tej dziedzinie — Anglię.

Popieraj przemysł krajowy

25)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Ogromna zmiana zaszła w nim od chwili roztania się z panią Waddington. Miał teraz minę beztroską i przyjemną człowieka, który zjadł kolację i to dobrą kolację. Ogniki w oczach mówiły o doskonałej rybce, uśmiech na ustach — o pieczonkiej kaczkę i zielonym groszku. Pani Waddington, która nie miała nic w ustach od południa, lord Hunstanton wydał się wprost wstępnym.

— Przypuszczam, że zjadł pan dobrą kolację. Słoneczny uśmiech rozlał się po obliczu jego lordowskiej mości, w oczach pojawiło się rozmarzenie.

— Doskonałą zapewnił. Zaczęłam od homara, zatrzymałam się dłużej nad młodą kaczuszką, tak smaczną, że nigdy lepszej nie jadłam.

— Przestań pan! — odezwała się pani Waddington, poruszona do głębi.

Gadaliwość tego mężczyzny jest oburzająca!

— Skończyłam zaś na...

— Przestań pan! Nie interesują mnie wcale szczegóły pańskiej kolacji.

— Ach, przepraszam. Sądziłem, że to pania zaciekawi.

— Tak długo pana nie było, że mógłby pan zjeść sześć kolacji. Mimo to, wrócił pan za pó-

żno. Chcę panu coś pokazać.

— Doskonale. Moralna ohyda tego domu ukazała się w całej pełni, nieprawdaż?

— Przed paroma minutami — mówiła pani Waddington, prowadząc go na dach — spostrzegłam młodą kobietę, wchodzącą do czegoś, co wygląda na letnią sypialnię Jerzego Fincha, połączoną schodkami z jego mieszkaniem. Zaraz potem usłyszałam przez drzwi jej rozmowę z Jerzym Finchem.

— Tak, to okropne — przyznał lord Hunstanton. Kobieta w kawalerskim mieszkaniu. To wstępnie!

— Zeszłam niżej, aby wziąć Ferrisa, mego lokaja, na świadka. Szczęściem, że pan wrócił. Co prawda, nie rozumiem, czemu pan nie mógł wrócić już przed pół godziną.

— Ależ tłomaczyłem pani. Zaczęłam od homara...

— Proszę przestać! Zdumiony lord Hunstanton ruszył za nią. Nie mógł w żaden sposób zrozumieć, co za chorobliwy wstępnie do jedzenia ogarnął jego towarzyszkę. Kiedy weszli na dach, pani Waddington podniosła ostrzegawczo palce i ruszyła bezszelestnie w stronę alkowy.

— A teraz co? — spytała jego lordowska mość, gdy stanęli przed drzwiami.

Pani Waddington zastukała.

— Panie Finch!

Po tych słowach nastąpiła zupełna cisza.

— Panie Jerzy Finch!

— Panie Jerzy Finch! — zawtórował lord Hunstanton, spełniając obowiązek chóru.

— Finch! — zawołała pani Waddington.

Międzynarodowa stabilizacja walut w oświetleniu prof. Ch. Rista

Przemawiając na kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu, profesor uniwersytetu paryskiego Charles Rist oświadczył m. in., że uważa za możliwe ustalenie nowych stałych parytetów walut na poziomie bardzo bliskim faktycznego obecnego poziomu ich kursów. W dalszym

ciągu mówca stwierdził, że wzajemne relacje walut mogą już w chwili obecnej posłużyć za podstawę ponownego związania walut ze złotem i ich stabilizacji. Problem nowego parytetu walut musi być rozstrzygnięty — zdaniem mówcy — w związku z problemem długów międzynarodowych.

Współpraca gospodarcza Małej Ententy Po obradach w Bukareszcie

Z Bukaresztu informują: Rada Gospodarcza Małej Ententy zakończyła swe obrady, które prowadzone były w Bukareszcie. Ogłoszony został komunikat, stwierdzający, że Rada zajmowała się przede wszystkim sprawą wymiany towarowej między trzema krajami i przyjęła rezolucję, mającą na celu ożywienie obrotów. Rozpatrywany był również program współpracy między krajami Małej Ententy w poszczególnych dziedzinach działalności gospodarczej. W dal-

szym ciągu rozważane były sprawy współpracy w dziedzinie komunikacji kolejowej, w dziedzinie komunikacji na Dunaju oraz sprawa normalizacji i unifikacji taryf celnych, jak również unifikacji statystyk i t. d. Rada powzięła dyspozycje w celu realizacji umi postowej między państwami, należącymi do Ententy Bałkańskiej oraz do Małej Ententy. Następne narady odbędą się w Białogrodzie dn. 14 października r. b.

— Jerzy! — krzyknął lord Hunstanton.

Pani Waddington pchnęła drzwi. W głębi było ciemno. Zapaliła światło. Pokój był pusty.

— Ach tak? — odezwała się pani Waddington.

— Może są pod łóżkiem?

— Wejź pan i zobacz.

— A nuż mnie ukąsi?

Jak wiadomo, tajemnica powodzenia w operacjach wojennych polega na braniu pod uwagę wszelkich ewentualności; ale pani Waddington uważała że w tym wypadku jej sprzymierzeniec posuwa swą ostrożność za daleko. Odwróciła się do niego ze wzgardliwym uśmiechem i obróciwszy się, zamarała bez ruchu, zapatrzona w coś, co się pojawiło za plecami jego lordowskiej mości.

Tem „coś” był długi, kościsty policjant. Aczkolwiek pani Waddington widziała tego policjanta raz tylko w życiu, to jednak okoliczności owego spotkania były takie, że zapamiętała go sobie dobrze. Poznała go odrazu i mimo że była kobietą o silnym charakterze, wzdręgnęła się, jakby na widok jaszczurki.

— Co takiego? — spytał lord Hunstanton.

On również się obrócił.

— Aha! Pan posterunkowy!

Przodownik Garroway patrzył na panią Waddington wzrokiem, pozbawionym wszelkiego śladu zwykłej łagodności. Tak intensywną była złośliwość tego spojrzenia, że gdyby dwójce takich oczu patrzyło na panią Waddington, niewątpliwie zemdałaby. Szczęściem, drugie oko przodownika Garroway było zasłonięte surowym stakiem i bandażem, wskutek tego było bezczynne.

(d. c. n.).

Złot młodzieży polskiej z zagranicy

Drugi złot młodzieży polskiej z zagranicy odbędzie się w Warszawie i w Spale w dniach 13 i 14 lipca b. r. Złot poprzedzi konferencja przedstawicieli młodzieży polskiej (8 — 10 lipca), poświęcona zagadnieniom rozwojowym młodzieży polskiej z zagranicy. Konferencja, mająca charakter informacyjny, będzie obradowała w uniwersytecie, przyczem oprócz referatów zostaną wygłoszone sprawozdania z życia młodzieży polskiej na poszczególnych terenach emigracyjnych.

Otwarcie złotu w dn. 13 lipca poprzedzi połowa Msza św., odprawiona o godz. 10-ej na pl. Piłsudskiego. Po nabożeństwie nastąpi złożenie wieńca na grobie

Niezanego Żołnierza, a następnie pochod na Zamek.

Otwarcie złotu nastąpi o godz. 17-ej na stadionie Łazienkowskim.

Drugi dzień złotu odbędzie się w Spale, łącznie ze złotem harcerskim. Na zakończenie odbędą się obozy letnie na terenie całej Rzplitej oraz wycieczki po Polsce.

Złot młodzieży polskiej z zagranicy zapowiada się licznie, chociaż na poszczególnych terenach (Łotwa, Czechosłowacja) władze czynią znaczne trudności młodzieży polskiej, chcąccej wyjechać do Polski.

Walny zjazd nauczycielstwa na Bielanach

Rozpoczął się wczoraj

W środę rozpoczął się w gimn. ks. ks. Marjanów na Bielanach doroczny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Po nabożeństwie, odprawionem na intencje zjazdu w kościele na Bielanach, nastąpiło otwarcie zjazdu, przyczem na zebraniu plenarnem został wygłoszony referat p. t. „Rola i znaczenie organizacji zawodowych”. Wyborem członków komisji zjazdowych zakoń-

czono obrady przed południem.

W godzinach popołudniowych omawiana była sprawa zmiany statutu Stowarzyszenia oraz wysłuchano sprawozdań z jego działalności. W obszernej dyskusji poruszono sprawy organizacyjne i zawodowe, finansowe, samopomocy koleżeńskiej i t. d.

Wieczorem odbyło się w miłym nastroju zebranie koleżeńskie. Dalsze obrady odbędą się w czwartek i w piątek.

Tajemnice kartelu drożdżowego

Czy będą zbadane przez rząd?

Dzisiaj zapewne Sąd Okręgowy w Warszawie zdecyduje o dalszych losach procesu, wytoczonego przez ziemianina Henryka Przewłockiego przeciwko kartelowi drożdżowemu, występującemu pod nazwą „Zrzeszenie producentów drożdży”.

Decyzja ta rozstrzygnie, czy w sprawie przeprowadzone będzie szczegółowe postępowanie dowodowe, które wyciągnie wreszcie na światło dzienne wszystkie tajniki szkodliwej gospodarki kartelu (nawiasem mówiąc reprezentującego przeważnie kapitały obce), czy też dotychczasowe materiały w sprawie sądu uzna za wystarczające do wydania wyroku.

Aby zorientować Czytelników, co do

charakteru sprawy, warto przytoczyć dotychczasowy przebieg nadających jej tło innych sporów dokola kartelu drożdżowego.

Właściciel ziemski Henryk Przewłocki, mając na swym gruncie wszelkie niezbędne urządzenia do prowadzenia fabryki drożdży zabiegał w ministerstwie skarbu o udzielenie mu odpowiedniej koncesji.

Na podanie Przewłockiego Ministerstwo Skarbu w październiku 1930 r. odpowiedziało odmownie bez podania bliższego uzasadnienia.

Przewłocki odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzeczenie to uchylił. Następnego dnia po doręczeniu ministerstwu wyro-

ku wydało ono ponownie decyzję odmowną.

I znowu Przewłocki odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W skardze tej Przewłocki podał, że jedynym powodem nieudzielenia mu koncesji jest umowa prywatno-prawna, jaką zawarło Ministerstwo Skarbu z kartelem drożdżowym. Wzamin za pewne zobowiązania kartelu ministerstwo przyrzekło nikomu przez czas trwania umowy nie udzielać koncesji na fabrykę drożdży.

W toku procesu przed N. T. A. ministerstwo zarzut ten pominięto milczeniem. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał po raz drugi, że odmowa udzielenia koncesji Przewłockiemu jest niesłuszną i po raz drugi decyzję ministerstwa uchylił.

Ale ministerstwo wydało trzecią decyzję odmowną. I po raz trzeci Przewłocki wniósł skargę, która w krótkim czasie będzie przedmiotem rozważań Trybunału. Niezależnie od tych procesów Przewłocki popadł w procesy karne.

Główna była w swoim czasie sprawa o zniesławienie wiceministra skarbu obecnego prezydenta Warszawy Starzyńskiego. Przewłocki był współoskarżony z Olpińskim, który stawił zarzuty w związku z powstaniem kartelu drożdżowego.

Proces ten wypadł dla Przewłockiego niekorzystnie, gdyż skazany został na 4 mies. aresztu.

Proces, o którym dziś rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Warszawie ma charakter cywilny. Tym razem p. Przewłocki wystąpił wprost przeciwko kartelowi drożdżowemu z roszczeniem o 10 tysięcy złotych odszkodowania z tytułu strat, poniesionych wskutek zawarcia przez kartel umowy, z ministerstwem skarbu uniemożliwiającej mu uzyskanie koncesji.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym rzecznik powołał adw. Chmurski zażądał przedewszystkiem ujawnienia tej umowy, której samo istnienie jest już rewelacją, świadczyłoby bowiem o niedopuszczalnym regulowaniu stosunków publiczno - prawnych drogą aktu natury prywatno - prawnej. Umowa ta ma zawierać między innymi zobowiązanie ministerstwa do nieudzielenia nowych koncesji, nawet gdyby niektóre z dotychczas istniejących drożdżowni zawiesiły produkcję. Umożliwiłoby to t. zw. „handel produkcją”, czyli odstępowanie sobie wzajemnie za pieniądze przez fabryki prawa do pewnego kontyngentu rocznej wytwórczości, przyznanego przez kartel drogą co roku ułożonego rozdzelnika. Czy te pogłoski, którym dotąd ministerstwo nie zaprzeczyło ani słowem, zostaną zbadane w drodze przewodu sądowego, dziś się zapewne rozstrzygnie.

465.000 kradzieży rocznie

Opracowane ostatnio dane o przestępczości w Polsce wykazują, że wśród przestępstw karnych znacznie powiększyła się liczba kradzieży sięgająca rocznie 465 tysięcy.

Po spóźnionych mrozach

Tropikalne upały w Warszawie

Wczoraj w południe —34 stop. w dniu

Niezwykle mamy lato w tym roku. W maju śnieg, na początku czerwca, niebezpieczna dla zdrowia fala spóźnionych chłódów, w końcu czerwca niebawem w tej porze roku upały.

Wczoraj w południe temperatura w Warszawie dochodziła do plus 34 st. C, w cieniu i plus 44 st. C. na słońcu. Termometry, wystawione na widok publiczny w większych aptekach i składach aptecznych budziły sensację. Gromadzące się przed niemi grupki osób z zacięciem obserwowały wzrastający z godziny na godzinę słupek rtęci. Między godzinami 10 — 4 dało się zaobserwować wyraźne osłabienie ruchu ulicznego.

Ucierpiał na tem dotkliwie handel. Załatwiano sprawunki tylko niecierpiące zwłoki. Jedynie obfite plony zbierały sklepy z napojami chłodzącymi i lodami, a także zakłady kąpielowe na Wiśle, przedsiębiorstwa wynajmu łódek no i przedewszystkiem plaże, przepięknie od rana do wieczora publicznością. Około godz. 4-ej popoł. ogólna liczba plażowiczów wyniosła około 25 tys. osób.

Nie obeszło się bez wypadków. Na dzikiej plaży koło mostu kolejowego zasłab-

ła wskutek porażenia słonecznego 18-letnia Regina Benkowicz (zam. Miła 40). Na Pawiej zasłabła handlarzka żydówka Scyfra Szafirowa. Z pośród kąpiących się w Wiśle utonął dwóch chłopców, jeden w wieku lat 14 drugi 16, których nazwisk nie ustalono. Do wieczora liczba ofiar Wisły wzrosła do czterech, utonął mianowicie 31 letni Jerzy Szaj (Leszno 47) i 19 letni Stanisław Dorożyński (Opieńska 11). Wreszcie „na froncie” sprzedaży wody sodowej była także jedna ofiara: żydówka Zyska Zylbermanowa została poraniona wskutek wybuchu sylonu.

Ponieważ, jak sygnalizują stacje służby synoptycznej z całej Europy cyrkulacja atmosferyczna bardzo w ciągu ostatnich dni osłabła, w szczególności cisza panuje nad oceanem, skąd zwykle przychodzą do nas zaburzenia atmosferyczne, zmiana pogody w czasie najbliższym nie jest w Polsce przewidywana. Upały zatem potrwają jeszcze zapewne czas dłuższy.

Spodziewane są jedynie przejściowe burze w różnych okolicach kraju, wywołane brakiem równowagi temperatury pomiędzy szybko nagrzewającymi się przyziemiemi warstwami powietrza i masami powietrza chłodnego utrzymującymi się w górze. Nad Warszawą przeszły takie burze w niedzielę i w poniedziałek. Dziś spodziewane są na zachodzie i północy zachodzie Polskę.

NA HELU

HEL, 26.6 (PAT.). Od kilku dni dopisuje na wybrzeżu znakomita pogoda, na wydmach temperatura dochodzi do 50 st. powyżej zera w słońcu, na plaży do 36 st., temperatura morza wynosi 22 od strony północnej, a od wschodniej 25, od strony zaś zataki Puckiej — 28.

Wszędzie notuje się wśród letników wiele dotkliwych oparzeń słonecznych, zwłaszcza wśród młodzieży, bawiącej na wycieczkach.

Kolonja akademicka w Drobinie

Two „Bratnia Pomoc” studentów uniwersytetu warszawskiego organizuje w lipcu i sierpniu, wzorem lat ubiegłych, własną letnią kolonję wypoczynkową w Drobinie, pow. garwolińskiego, położoną o 2 godz. jazdy koleją od Warszawy. Jest to najtańsza kolonja akademicka w Polsce, gdyż koszt całodziennego utrzymania i mieszkania wynosi tylko zł. 2 dziennie. Nieczłonkowie T-wa placą zł. 2 gr 50 dziennie. Niezamozni członkowie T-wa mogą otrzymywać zniżki w opłatach za pobyt.

Zdrowa okolica, dobre odżywianie i wygodne warunki lokalowe gwarantują uczestnikom kolonji wypoczynkowej. Zapisy i informacje w sekcji kwalifikacyjnej T-wa (Warszawa, Krak. - Przedm. 30, tel. 2-77-02) w godzinach dyżurów, a od dn. 3-go lipca również u kierownika kolonji. (Adres pocztowy: Kierownik letniej kolonji akademickiej w Drobinie, poczta Sobolew, woj. lubelskie).

Filja Biblioteki Publicznej na Żoliborzu

Filja dzielnicowa Biblioteki Publicznej 15 (wejście od ul. Lisa Kulii) na Żoliborzu, w niedługim czasie oddana będzie do użytku publiczności. Remont lokalu jest już na ukończeniu. W najbliższych dniach po umeblovaniu lokalu, księgozbiór, przeznaczony dla filji, zostanie przewieziony z centrali na Żoliborz. Od 1 lipca Biblioteka będzie otrzymywała pisma, obejmujące około 150 tytułów w językach polskim i obcych. Księgozbiór naukowy będzie się składał narazie z około 5.000 tomów. Sala czytelnicza, obliczona na 120 czytelników, zaopatrzona będzie w biblio-

tekę podręczną, wynoszącą początkowo około 400 tomów. Od 1 września zacznie funkcjonować przy filji biblioteka dla dzieci. W sierpniu otwarta będzie również przy filji wypożyczalnia książek, a w oddzielnej sali znajdzie się uporządkowany i dostępny dla czytającej publiczności księgozbiór z zapisu s. p. Jakóba Potockiego.

Całkowite uruchomienie nowej placówki nastąpi na początku września r. b. (b) W szczególności ciężkiem położeniu znaleźli się wczoraj wszyscy ci, którzy codzienne zajęcia spełniać muszą w ubraniu, a więc żołnierze, kolejarze, konduktory tramwajowi, dorożkarze, policjanci. Dorożkarze wystąpili wczoraj do władz, by w czasie dni upalnych pozwoliło im powozić w zwykłych marynarkach.

Odwołany odczyt

Odczyt p. Marcellego Astier, który miał odbyć się w dniu 28 bm., został odwołany skutkiem nieprzewidzianego wyjazdu z Warszawy w dniu 27 bm. p. Astier do Paryża.

Poszukiwanie zabójcy post. Biniszewskiego

Poszukiwanie zabójcy post. Biniszewskiego w Radości doprowadziło jakoby do ustalenia osoby zabójcy. Podejrzenia padły mianowicie na Wacława Bądzińskiego, znanego w okolicy awanturnika, który bezpośrednio po wypadku zginął bez wieści. Ponieważ jednak rysopis zabójcy podany przed śmiercią przez Biniszewskiego nie zgadza się z rysopisem Bądzińskiego udział jego w dokonaniu zbrodni wydaje się niepewny. Z wyciągnięciem kategorycznych wniosków należy powstrzymać się w każdym razie do czasu ujęcia Bądzińskiego.

Zwłoki w Wiśle

Nawprost wsi Łomianki wylowiono z Wisły zwłoki topielca w rozkładzie. Jak ustalono są to zwłoki Ryszarda Pruskiego, lat 19, Pl. Kazimierza Wielkiego 11. Pruski utonął 10 b. m. kąpiąc się w Wiśle.

Wylowiono również zwłoki kajaków, którzy utonął w niedzielę dnia 23 b. m. nawprost ulicy Kamedułów na Żoliborzu. Są to 21 letni Bolesław Ciepilecki (Skrzelewska 21) i 20 letnia Anna Karubin (Szlachecka 13).

Pobór rocznika 1914

W piątek, 28 b. m., w ostatnim dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1914, wjnni stawić się przy ul. Stalowej 73: w komisji poborowej Nr. 1, poborowi zamieszkałym w 10 i 11 dzielnicach XXVI kom. P. P., w komisji poborowej Nr. 2, zam. w 13, 14 i 15 dzielnicach VI kom. P. P., w komisji poborowej Nr. 3, zam. w 11 i 12 dzielnicach XII kom. P. P., wreszcie w komisji poborowej Nr. 4, zam. w 8 dzielnicach XIX, XXII kom. P. P. (b).

Śmierć pod kołami pociągu

Wczoraj w południe, po przybyciu na stację Ursus pociągu, dążącego do Warszawy, wysiadł jakiś pasażer. W chwili, gdy niezamowany przechodził przez przejazd na drugą stronę, dostał się pod idący w przeciwnym kierunku pociąg pociąg pośpieszny. Niezamowany został zmiażdżony przez koła wagonów i wleczony był na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Po wydobyciu zwłok, znaleziono w ubraniu denata jedynie wezwanie sądu grodzkiego, oddział XX-ty, na rozprawę w dniu 26 m.b., na imię Bolesława Nowakowskiego, (zam. w Kaluszyńcu). Policja pow. warszawskiego prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy zabitym jest istotnie B. Nowakowski.

Fikcyjne legitymacje prasowe „Szyja Byk” i „redaktor” Lejzermann

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał charakterystyczną sprawę Lejzermann — Lubińskiego, fikcyjnego dziennikarza — Zydą, który podawał się za redaktora i właściciela nieistniejącej agencji prasowej. Lejzermann między innymi wpadł na pomysł sprzedawania legitymacji prasowych bardzo starannie ułożonych, które zwymywały w dwóch językach wszelkie władze do okazywania pomocy okazicielowi. Kosztowała taka legitymacja 25 złotych i uprawniała, według słów sprzedawcy do korzystania z wszelkich przywilejów, przysługujących dziennikarzom, a przede wszystkim zapewniała ulgi przy na-

bywaniu biletów kinowych.

Jednym z nabywców legitymacji prasowej Lejzermann był znany z procesów o nielegalny handel narkotykami właściciel apteki także Żyd Szyja Grynberg, zwany w żargonie ulicznym „Szyją Bykiem”. Przekonał się on niezwłocznie, że nabyta legitymacja praktycznie nie ma żadnego znaczenia. Ztąd wynikł zatarg pomiędzy nim a „redaktorem” Lejzermannem, który znowu z kolei zaczął „Szyją Byka” szantażować w związku ze wzmiarkowanymi procesami sądowymi. Wreszcie sprawa znalazła się w sądzie, który skazał Lejzermann na 6 miesięcy więzienia,

Rozkopane ulice Warszawy

Naprawa i zamiana bruków

W dalszym wykonywaniu programu asfaltowania ulic stolicy, w bieżącym sezonie letnim rozpoczęte zostały roboty na ul. Smolnej przed gmachem gimnazjum im. J. Zomoyńskiego. Roboty na tej ulicy trwać będą do 5 lipca, (ruch kołowy będzie zamknięty). Pozatem uruchomione zostały już roboty asfaltowe na wiadukcie Markiewicza (ślimak przy ul. Karowej), przyczem czas trwania robót obliczono do 6 lipca przewidując, iż ruch

kołowy będzie utrudniony. Również rozpoczęto zmianę istniejącej kostki drzewnej na asfalt przy ul. Kapucyńskiej, co ma być ukończone do 11 lipca przy całkowitem zamknięciu tej ulicy dla ruchu kołowego, wreszcie na ul. Św. Krzyżskiej trwają roboty asfaltowe na odcinku od ul. Marszałkowskiej do pl. Napoleona. Roboty te będą zakończone w dniu dzisiejszym. Asfaltowanie ul. Służewskiej już ukończono. (b).

Związek Nauczycielstwa o sobie. Reklama i rzeczywistość

Pozostający pod wpływami „sanacji” i znany z antyreligijnych wystąpień Związek nauczycielstwa polskiego rozesłał do wszystkich nauczycieli, którzy do tego związku nie należą, kosztowne wydawnictwo reklamowe. Jest to książka, złożona z siedmiu arkuszy (112 str.), drukowanych na dobrym papierze, ozdobiona przeszło dwudziestoma obrazkami i uwieńczona utworem lirycznym jakiegoś p. Opalka. Tytuł książki b. szumny: „O stanowisko zawodu nauczycielskiego”, z treści zaś wynika, że chodzi prosto o reklamę „sanacyjnej” organizacji.

Zaczęto oczywiście od poruszenia struny najczulszej u każdego nauczyciela: przedstawiono ponury, zgodny zresztą z rzeczywistością, obraz współczesnego stanu szkolnictwa polskiego i warunków pracy nauczycielskiej. Dalej jest wskazana jedyna droga, wiodąca „do uratowania polskiej kultury narodowej budowanej przez szkołę”. Domyślności czytelnika pozostawiono tylko, że należy podpisać załączoną do każdego egzemplarza książki deklarację o przyjęciu na członka Związku.

Jakaż to droga wiedzie „w kierunku uchronienia polskiej szkoły powszechnej i całego systemu szkolnego od załamania się”? Sytuacja poprawi się, gdy Związek otrzyma „prawo opiniowania wszelkich projektów ustaw oświatowych”, „wszystkich projektów organizacji pracy ucznia i nauczyciela”. Prawo to zostanie przyznane Związkowi, gdy wszyscy nauczyciele Polacy, Żydzi, Niemcy i Rusini porzucą swoje organizacje zawodowe i zapiszą się do Związku.

Taki jest ostatni chwyt reklamowy

Związku. Przed paru laty był inny. Na jesieni w 1932 r. czytaliśmy w piśmie Związku co następuje:

„Posiadając znaczny wpływ na swe otoczenie, mając czołowych swych członków w ciałach parlamentarnych, Związek potrafi oddziaływać skutecznie na tworzenie się podstaw ustrojowych naszego szkolnictwa i na kierunek ustawowych postanowień w dziedzinie praw i obowiązków nauczyciela... Nauczyciel w wywalczonej przez organizację ramach prawodawstwa uzyskał należną swemu zawodowi pozycję społeczną”.

Również w obecnie wydanej książce reklamowej czytamy co następuje (dosłownie): „Obecny min. W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz ustosunkował się do deklaracji Z. N. P., odnośnie współpracy pozytywnie i nieraz zasięga opinii zarządu głównego Z. N. P. w niektórych bieżących sprawach szkolnych i nauczycielskich”. Dla nikogo też nie jest tajemnicą, że wszyscy niemal urzędnicy administracji szkolnej pochodzą z szeregów Związku.”

Na jesieni 1932 r. pisał Związek, że cały zrab ustawy polskiego szkolnictwa jest jego dziełem. Teraz Związek dowodzi: sytuacja szkolnictwa polskiego jest katastrofalna, gdyż Związek nie ma prawa opiniowania projektów ustaw oświatowych oraz organizacji pracy ucznia i nauczyciela. Prawo to Związek dostanie, gdy będzie mógł „działać w imieniu całego nauczycielstwa w Polsce”. Dla ratowania szkolnictwa trzeba więc, aby wszyscy nauczyciele... zapisali się do Związku. Dobry pomysł!

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach północnych i zachodnich.

Upalnie.

Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.

DYŻURY APTEK:

Od dnia 24. VI do 30. VI. włącznie w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziła — Mickiewicza 33, Narbutta — S-to Jańska 2, Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka 15 i Kaca — Piłsudskiego 20.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zabrukowanie ulic.** Magistrat w najbliższym czasie przystąpi do zabrukowania ulic: Derewnickiej, Artyleryjskiej i Ułańskiej. Ponadto uregulowana zostanie ulica Zanie-meńska.

Wszystkie te roboty mają być przeprowadzone w ciągu lata roku bieżącego. (x)

— **Władze wojewódzkie zalecają magistratowi zwrócenie bacniejszej uwagi na jezdnie i chodniki.** Wobec tego, że większość ulic posiada zaniedbane jezdnie i chodniki względnie wcale ich nie posiada — Urząd Wojewódzki polecił magistratowi zwrócić bacniejszą niż dotychczas uwagę na gospodarkę komunikacyjną.

Nawiasem należy dodać, że na budowę jezdni i chodników magistrat przeznaczył w swym budżecie zaledwie 3,2 proc., co, rzecz prosta, przy stanie ulic wileńskich jest sumą więcej niż znikomą. (x)

— **Zalecone redukcje w budżecie miejskim.** Dowiadujemy się, że na odbytem ostatnio posiedzeniu wydziału wojewódzkiego, poświęconemu rozpatrzeniu nowego preliminarza budżetowego m. Wilna, władze wojewódzkie powzięły uchwałę zalecić magistratowi zmniejszenie wydatków w tegorocznym budżecie o 109.000 zł.

Sprawa zaleconych przez władze wojewódzkie redukcji budżetowych będzie szczegółowo rozważana na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej. (x)

— **Zniżenie opłat za badanie bydła na rzeźni miejskiej.** Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki uznał, że opłaty pobierane za urzędowe badanie bydła na rzeźni miejskiej są zbyt wysokie i polecił Zarządowi miasta obniżyć je od dnia 1 lipca r. b.

Sprawa ta w najbliższych dniach będzie przedmiotem obrad miarodajnych czynników miejskich.

Dodać należy, że niepomierną

wysokość opłat na rzeźni miejskiej niejednokrotnie już wskazywaliśmy na łamach „Dziennika Wileńskiego”. (x)

— **Kredyt na przeprowadzenie wyborów do Sejmu i Senatu.** W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu Urząd Wojewódzki polecił magistratowi wstawić do obecnego preliminarza budżetowego miasta 35.000 zł. na przeprowadzenie wzmiarkowanych wyborów. (x)

— **Budowa bulwaru od strony ul. Zygmuntońskiej.** Zarząd miasta wznowił ostatnio roboty przy budowie bulwaru nad brzegami Wilji przy ul. Zygmuntońskiej. Roboty te porwają do jesieni. (x)

Z MIASTA.

— **Kiermasz św. Piotra i Pawła.** Przygotowania do kiermaszu św. Piotra i Pawła są już w całej pełni. Zarówno plac Łukiski, jak i tereny przyległe, łącznie z ulicą I Bateria zajęły najrozmaitsze stragany. W ciągu dnia wczorajszego przybyło moc wozów z różnych stron Wileńszczyzny. Wsielnicy przywożą przeważnie samodzielną oraz inne wyroby wiejskie.

Ogólnie rzecz biorąc tegoroczny kiermasz św. Piotra i Pawła zapowiada się całkiem niekryzysowo. Będzie napewno niemiejski okazją niż w latach ubiegłych. (x)

— **Nabiał wykazuje tendencję do zwyczajania.** Nienotowane upały jakie nawiedziły ostatnio Wilno i Wileńszczyznę wpływają bardzo ujemnie na krowy, które dają znacznie mniej mleka. W związku z tem tu i ówdzie uwidocznia się już lekka wyżka cen na nabiał. (x)

— **Drobni handlarze postanowili podwyższyć ceny cukru.** Odbyło się onegdaj zebranie Związku drobnych handlowców. Na zebraniu tem postanowiono podwyższyć ceny cukru (kryształ) ze 1,25 zł. za kilogram do 1,27. Zwyżkę tę drobni handlowcy motywują zwyżką cen w hurcie. (x)

— **Upały.** Trwające od szeregu dni w Wilnie nienotowane upały osiągnęły wczoraj prawdopodobnie swój kulminacyjny punkt. Termometr Celsjusza wczoraj w południe na słońcu wykazywał 45 stopni. Takich upałów od dawna już Wilno nie pamięta.

W związku z upałami ruch uliczny widocznie zamarł. Dopiero po południu, gdy trochę się zachmurzyło — upał zlekka zelżał. (x)

— **Komitet Rozbudowy wyczerpał już kredyty.** Dowiadujemy się,

Apel do Sterników

Kapitan portu trockiego L. N. K. wzywa wszystkich sterników i sympatyków żeglarstwa do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach Święta Morza w Trokach. Szczególnie doniosłe znaczenie Święta Morza w b. r., w związku z rzuconym hasłem budowy łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, nakłada w pierwszym rzędzie na sterników i Polaki obowiązek świadczenia swych usług w kierunku propagandy idei Polski Zbrojnej na morzu i polski obfitującej w Kolonie.

Sternicy! pamiętajcie, że floty trocka wystąpi w dniu 30. VI. r. b. w 3-ech eskadrach: żaglowej, kajakowej i łódkowej, skupiając około 100 jednostek wodnych, w tem samym to-

dzi żaglowych ponad 15. Pamiętajcie, że poraz pierwszy w Trokach zastosowany system deflady i manewrow na wzór yachtów morskich, da efekt tylko pod tym warunkiem, że zgłosi się odpowiednia ilość kwalifikowanych żeglarzy. Pamiętajcie, że efekt zewnętrzny będzie najlepszą propagandą, której nie zastąpi ani plakat, ani odezwa, ani ulotka. Sternicy! stawcie się na rozkaz, wszyscy jak jeden mąż.

Nieobecni w dniu 30 b. m. na uroczystościach Święta Morza w Trokach dypl. sternicy L. N. K., którzy nie nadesłali do kapitanatu usprawiedliwienia swej nieobecności — będą wykluczeni od korzystania z taboru L. N. K.

odbędzie się zebranie z udziałem przybyłych gości. (x)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Otwarcie sezonu w Legaciszkach.** Bratnia Pomoc P. M. A. Uniwersytetu Stefana Batorego podaje do wiadomości, iż uroczyste otwarcie Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach odbędzie się w sobotę 29 czerwca.

Dojazd do Kolonii: pociągami godz. 8 rano do st. Zawiasy (bilety akad. 1.20) i końmi 4 km., lub kajakami do legaciskiej przystani.

Całodzienne utrzymanie 3 zł. 50 gr., dla akademików 3 zł.

RÓŻNE.

— **Rada Centralna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** serdecznie Bóg zapłać składa kwestrom na sumienną kwestę na rzecz sierot „Zróżdła Pracy” dnia 23 b. m., rezultat której przyniósł nam 226 zł. 33 gr., wydatki wyniosły 4 zł. 76 gr., netto pozostało 221 zł. 57 gr.

WYPADKI.

— **Przewiezienie topielca do Wilna.** Z powiatu donoszą, iż zwłoki topielca, wyłowionego z Wilji na terenie gminy wzeszańskie, zostały poznane przez Jana Paszkowskiego (Wilno, zaul. Krawiecki 6). Jest to jego 14-letni syn, który utonął w czasie kąpieli.

Zwłoki zostały przywiezione przez ojca do Wilna celem pogrzebania. (k) — **Ustalenie nazwiska topielca.** Wczoraj donosiliśmy o zatonięciu na Wilji w pobliżu Wilenki ucznia szkoły powszechnej, którego porwał prąd, zanurzając pod statek „Sokol”. Jest to Czesław Orzecki 1. 9, zamieszkały przy ul. Śniegowej 28. Zwłoki ofiary złożono w kostnicy szpitala św. Jakóba. (k)

— **Czy nie utonął?** Anna Pilecka, zam. przy ul. Zakretowej 18 — 2, zameldowała w swoim komisariacie, iż niesłubny jej syn Stanisław Karmazyn 1. 11, znajdujący się na wychowaniu u niejakiej Weroniki Karmazyn (ul. Sierakowskiego 21) udał się przedwczoraj na Wilję w celu kąpienia się i dotychczas nie powrócił. Istnieje obawa, iż chłopiec utonął. (k)

— **Uratowanie tonącego.** Dnia 26 bm. o godz. 16.30 post. VI Kom. P. M. Wilna Menicha uratował tonącego koło mostu Antokolskiego na Wilji Juliana Wielkiszunisa, lat 8 (św. Ignacego 14) Wielkiszunisa przewieziono do domu w stanie niezagrożającym życiu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Okradzenie Związku Sjonistów.** Grzegorz Kremer (ul. Niemiecka 27) doniósł policji, iż do lokalu parterowego Związku Sjonistów Państwowców, mieszczącego się przy ul. Wroniej 21, dostali się przez otwarte okno złodzieje, którzy po uprzednim wyłamaniu zamków, skradli z szafy rozmaite drobne przedmioty, oraz teczkę z dokumentami, ogólnej wartości 40 zł. (k)

— **Za niewłaściwe zachowanie.** Sąd Starościński ukarał grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 7 dni aresztu Michała Cerenkę za nieobyczajne zachowanie się na ulicy.

Pożegnanie dyr. Marynowskiego

Wczoraj w salach restauracji hotelu George'a odbyło się pożegnanie ustępującego Dyrektora wileńskiej rozgłośni Radia p. Marynowskiego, który w krótkim czasie potrafił sobie zjednać i ująć wszystkich, którym dane było z nim współpracować.

W imieniu zebranych zęgnął Go dyr. Pikiel a po serdecznej odpowiedzi p. Marynowskiego, w miłym nastroju spędzono dłuższy czas na rozmowie przy lampce wina i kawy.

P. Marynowskiemu towarzyszą nasze najlepsze życzenia na dalszą drogę Jego pracy.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. erotyk w 3 aktach Marij Jasnorskiej-Pawlikowskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy”. Ceny niższe. Jutro, o godz. 8 m. 30 w. „Zalotnicy niebiescy”.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, o godz. 8 m. 30 w. „Hurra jest chłopczyk”. Ceny niższe. Jutro, o godz. 8 m. 30 w. „Hurra jest chłopczyk”.

— **Park im. Gen. Żeligowskiego.** — **Pierwszy Koncert Symfoniczny.** Dziś o g. 9 wiecz. pierwszy Koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Sylwestra Czsonowskiego, przy współudziale pianistki Berty Bursteinówny. W programie m. in. Koncert fortep. e-moll Chopina i „Z moich szkiców” — Józefowicza. W sobotę o godz. 9-ej wiecz. „Halka”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** „Kraina Uśmiechu”, operetka Lehara, której premierę publiczność wileńska usłyszy w niedziele w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Poznaniu, pod dyrekcją Wojciechowskiego.

Z za kotar studjo.

Walce w wirtuozowskich transkrypcjach fortepianowych.

Popularne, przesliczne walce Delibea'a i J. Straussa przerobili na fortepian: Bohányi i Gołowski, najeżyli bardzo efektownymi trudnościami technicznymi, łącząc wdzięk z wysokim poziomem artystycznym. Walce te transmituje Warszawa z Krakowa dn. 28. VI o godz. 15.30, gdzie wykona je pianista Szymon Marmor.

Ostatnia podróż „samowarkiem”.

„Jedzie kolejka do Wilnowa...”, opiewała popularna piosenka podróż „warszawskich mieszczuchów” spieszących co niedziela na wypoczek do podmiejskich letnisk. Podróż te jak również i typy niedzielnych wycieczkowiczów znalazły wyraz humoru i dowcipu w licznych feljtonach, piosenkach, szychach i monologach. Obecnie nadchodzi smutny i pożegnany moment dla „samowarków”. Zostają wyeksmitowane z granic miasta. Zanim jednak zakończy swą pracę odezwą się jeszcze w transmisji radiowej, która nadana będzie w dniu 28-ym czerwca (piątek) o godz. 17.00. W transmisji tej, która poprowadzi p. Bohdziewicz, pełnej humoru i wesela zachowany będzie charakter „sławnych dojazdowych warszawskich kolejek”, które nadgdu jeszcze pozostaną w pamięci mieszkańców stolicy.

Miłość w życiu Beethovena.

To zagadnienie będzie tematem żywej audycji, zmontowanej z muzyki i biograficznego opowiadania, układu Witolda Hulewicza, autora książki o Beethovenie pt. „Przybłęda Boży”. Audycja nadana będzie w Warszawie 28 czerwca o godz. 20.10 do 20.45. Dowiemy się z niej jaką rolę odegrało w życiu twórcy IX Symfonii, najwspanialszego piewcy miłości wszechludzkiej, czynniki miłości osobistej. Usłyszymy, jakie odbicie uczucia tego rodzaju znalazły w twórczości tragicznego geniusza, w twórczości przedewszystkiem fortepianowej i piensierskiej. Prelegent cytować będzie listy Beethovena, rzucające ciekawe światło na duszę wielkiego odludka.

Gdynia w porównaniach.

Port gdyniński posiada już dzisiaj wyrównaną pozycję w lokomoty i nawigacji świata dzięki doskonałości urządzeń technicznych. Ta sprawność jednak to tylko jedna jego strona — fizyczna. Duchowa wartość Gdyni polega w równej mierze na specjalnej psychice tego portu, na jego atmosferze oraz typie obyczajów i swobodnych warunków pracy. Znana jest np. szeroko na Bałtyku kulturalna wartość polskich marynarzy, pochodzących w dużej części z inteligencji; ich wyszkolenie i wychowanie zawodowe związane jest silnie z polskim patriotyzmem morskim; tego rodzaju patriotyzm stanowi niejednokrotnie o wyższości Gdyni nad innymi środowiskami portowymi w Europie, które przywykły już do morskiej codzienności i prawie nie emanują z siebie nowych wartości twórczych.

O Gdyni w porównaniu z innymi portami będzie mówił w przeddzień „Święta Morza” tj. w dn. 28 czerwca o godz. 18.00 Janusz Stepowski, laureat ostatniej nagrody marynistycznej.

11-letni Józef Chasyd solistą piątkowego koncertu symfonicznego.

Dnia 28-go VI o godz. 21.05 młodociany, 11-letni skrzypek Józef Chasyd, laureat Konkursu Imienia Wieniawskiego, wykona koncert skrzypcowy A-dur Mozarta. Poza tem w programie uwertury: Auber'a, Bizet'a i Rossini'ego w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 28 czerwca 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka. 8.05: Audycja dla poborowych. 8.25: Chwilka społeczna. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Kilka tańców w wyk. Ork. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Transm. z odjazdu radioluch. na wycieczkę kajakową. 15.15: Pogadanka muzyczna. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Walce. 16.00: „Co i jak pić należy w porze letniej” odczyt. 16.15: Koncert. 16.35: Pogadanka dla chorych. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Ostatnia podróż samowarkiem — przepr. A. Bohdziewicz. 17.30: Koncert. 18.00: Gdynia w porównaniach. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Audycja aktualna. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital śpiewaczy Ireny Gieraltowskiej. 19.50: Aktualny monolog. 20.00: Skrzynka muzyczna. 20.10: Miłość Beethovena — audycja. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki z płyt.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

HELIOS Ceny złżone: dzien. od 25 gr., wiecz. od 45 gr. Nie zważając na sezon letni **MILJONOWY FILM** o niezwykłej wartości

NOC NA „TRANSATLANTYKU”

W rol. gł. urocz. NANCY CARROLL oraz [najpopul. amant] GENE RAYMOND. W scenach rewjowych wszechś. sławy „Trio Boswell”. Nadprogram: Atrakeja oraz aktualja.

OSTOJA handlu, przemysłu i rzemiosła jest umiętna **Reklama** zaś ogłoszenie w bardzo poczytnym piśmie „Dziennik Wileński” nigdy nie zawiedzie. ADMINISTRACJA przy ul. Mostowej 1 — jest czynna od godz. 9 do 20-ej — tel. 12-44.

LATO NAD MORZEM WE FRANCJI! pobyt na plażach francuskich jest dostępny dla wszystkich. **ZNIŻKI KOLEJOWE.** Informacji udziela: **OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH** (Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85, oraz Biura Podróży.

LICYTACJA **Wileński Lombard „KRESOWJA”** Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 7-22, podaje do ogólnej 8 i 9 lipca r. b. będzie się w lokalu lombardu **LICYTACJA NIEMOKIUMI I NIEMOJONGOWANYCH ZASTAWOJ** od 10 do 16 60,592. UWAGI! W dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

Kupno i sprzedaż **FLANCE** BURAKOJ pastewnych, najlepszych gatunków (Ideal Kirsche), wyrastają do 20 funtów burak, bardzo korzystne dla bydła, a przedewszystkiem dla dojnych krow — polecam w każdej ilości, po taniiej cenie. Kalwaryjska 52, zaul. Saraceński d. Nr. 3, u właściciela. 268-3

KOCIĘTA ANGOJY rasowe do sprzedania. Zakretowa 21 — 2 od 16-ej do 18-ej. 274-2

Bryczka pojedynka i na parę koni, do sprzedania. Sojaniłki 4. 280-1

NAUKA. **STUDENTKA** wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni. Język francuski. Wilno, zaul. Śniegowej 265-1

FACHOWY KOREPETYTOR przygotował do Państwowej Szkoły Technicznej ze wszystkich przedmiotów. Warunki skromne. Jagiellońska Nr. 5-32.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalności: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

PRACA. **SLUSARZ** z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanke podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorczy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. Oł. —4

SLUŻĄCA znająca dobrze kuchnię, posiada dobre świadectwa, poszukuje pracy. Objazdowa 18-2. Za Piaskową 284-2

PRACY, możliwe zajęcia jako dozorca, poszukuje inwalida wojenny bez zaopatrzenia. Zgłoszenia do Administr. „Dzien. Wil.” pod inwalida. 257-2

RÓŻNE. **DOBRYM SERCOM** naszych czytelników polecamy inteligentną rodzinę 4-ro dzieci (najmłodsze 10 miesięcy), ojciec bez pracy od dłuższego czasu, nędra okropna, bez kawałka chleba. Sprawdzone przez T-wo Pań Miłosierdzia. Adres w Administracji.

Z SZOPY, odpowiednio na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedzcie się u dozorczy.